Nr. 3. Lwów, dnia 15go lutego 1881. Rok XIV., Tom XXVIII.

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i listy adresować należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIKA" w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Jak się powinno dobra ziemskie szacować

przez

Leonarda hr. Pinińskiego.

Każdy praktyczny gospodarz wiejski musi mi przyznać, że nie łatwem zadaniem jest sprawiedliwie majątki ziemskie umieć szacować. Wogóle przy oszacowaniu majątków, nawet zdolni gospodarze zwykli różnemi uprzedzeniami się powodować. Jeden zanadto lubi porządki, przecenia majątki z pięknemi budynkami, drugi ma do jakiejś okolicy pociąg, lub do innej wstręt; w miarę położenia wsi albo przecenia wartość, albo takową niesłusznie zniża, słowem rzadko zdarzyło mi się spotkać u nas ludzi, którzyby zupełnie objektywnie przy szacowaniu majątków zachować się potrafili. A jednakowoż, jaka to jest niesłychanie ważna czynność dla obywatelstwa wiejskiego. Ile by to się niesnaskom familijnym zapobiegło, gdyby detaksatorowie wezwani przez rodzinę do uskutecznienia działów majątkowych, potrafili sprawiedliwie majątki oszacować. Ile to fortun zmarnowało się u nas li z tej przyczyny, że właściciel łudził się wartością wygórowaną swojego majątku, a do tego łudzenia zwykle mu najbliżsi sąsiedzi i przyjaciele wygórowanem przecenianiem jego majątku, dopomagali. Muszę i na tem miejscu smutną prawdę i panom detaksatorom Towarzystwa kredytowego wypowiedzieć, że i oni nie postępują zwykle przy oszacowaniach majątków objektywnie i dla różnych sąsiedzkich względów zwykle wygórowanie majątki szacują. Prawda że dyrekcya odcina wiele z szacunku, ale mojem zdaniem odpowiedniej byłoby sprawiedliwie taksować, a tem samem dyrekcyą zniewolić do przyjęcia detaksacyi w całości.

Wszak powszechnie znany jest wypadek w Galicyi, gdzie detaksatorowie dobra tak ocenili, iż Towarzystwo kredytowe dało promessę na 1700000 zł. a tymczasem dobra te za znacznie niższą cenę na publicznej licytacyi zostały sprzedane. Nie posądzam wcale panów detaksatorów tych dóbr, ażeby się parcyalnością powodowali, zresztą są to znani z prawości w kraju obywatele: oni pewnie podług swoich przekonań dobra te oszacowali, lecz omylili się w tem, że w Galicyi nie można wyłącznie podług ilości morgów (a zwłaszcza w przeważnie lasowych majątkach) ziemie detaksować. W majątkach takich nawet najniższa możliwa cena za jeden morg położona, jeszcze jest zbyt wysoką, gdyż w zwartych lasach na jednym wielkim obszarze niepodobieństwem jest rok rocznie tyle drzewa zpieniężyć, ażeby jakąkolwiek rentę znaczna część lasu uczyniła. Do tego lasy takie niemające dróg komunikacyjnych, nie mające w bliskości ludności roboczej zwłaszcza ze sprzężajem, są li balastem do majątku, od którego to balastu tylko jeszcze ciężary ponosić trzeba w opłacie podatków i dozorców. Z góry zatem muszę potępić wszelką detaksacyę majątków o wielkich przestrzeniach lasowych w jednych kompleksach, na morgi. Gdybym był do oszacowania takiego majątku wezwanym, to przedewszystkiem rozpatrzyłbym się, za jaką kwotę pieniężną jestem w stanie rok rocznie drzewa zpieniężyć i tylko dochód ten kapitalizowałbym na wartość lasu, po strąceniu wydatków. Zarzucą mi niektórzy panowie detaksatorowie: a przyszłość pan nie cenisz; ja im nato odpowiem: przyszłość za nic cenię a to z tej przyczyny, że każden szacunek powinien się podług obecnego czasu liczyć, jeżeli chce być sprawiedliwym. Przyszłość nie leży w naszej mocy, i nikt nie może naprzód osądzić, jak się ta przyszłość okaże. Zresztą na cenę drzewa w ogóle, a także i w szczególe w pewnej okolicy, różne nieprzewidziane wypadki wpływają; często gdy liczymy na to, że cena drzewa musi się podnieść, cena ta przeciwnie spadnie; nieraz sądzimy, że odbyt musi się zwiększyć, ten odbyt przeciwnie się zmniejszył. Detaksator nie jest wieszczem, u niego powinna obecna chwila decydować i nic więcej.

Zresztą kapitał włożony w ziemię, czyli ona jest ziemią orną, czyli lasem, powinien się procentować; lasy, które latami żadną miarą zpieniężyć się nie dają, zjadają cały włożony kapitał, a czyli po kilkunastu leciech będą podwójnie tyle warte, tego żaden detaksator na swoje sumienie brać nie może.

Przejdźmy teraz do zwykle praktykowanego szacowania majątków, u nas przeważnie z rol, łąk i pastwisk się składających, z dodatkiem miernym lasu. I przy oszacowaniu tych majątków przeważnie panowie detaksatorowie spoglądają na przestrzeń, to jest na całą areę i takową odpowiednio naturalnie do jakości na morgi szacują.

Może nie w tej proporcyi, jak przy szacowaniu majątków o wielkich przestrzeniach lasowych, szacując na morgi całą areę, błądzą panowie detaksatorowie, ale zawsze błądzą, bo nie uwzględniają i tutaj balastu, nie dającego żadnej renty. Ten balast przy tego rodzaju majątkach, stanowią zwykle rudy, mokre, tylko z bardzo wielkim nakładem dające się obsuszyć łąki, pastwiska skalne, ścianki na których nigdy lasu nie będzie, a z których oprócz kilku lisich skórek rocznie, właściciel innej renty mieć nie będzie, zresztą i grunta tak jałowe że i owies zaledwie

brat brata urodzi i nakład się nie wróci. Szacując zatem wieś, w której tego rodzaju balast się znajduje, obowiązkiem jest każdego detaksatora, taki balast odłączyć od gruntów wartościowych zupełnie i przeciwnie, jeżeli od tego balastu opłaca się podatki, zkapitalizowany podatek jako ciężar, ciążący na dobrych gruntach, od wartości dobrych gruntów odciągnąć. Przy tego rodzaju nieużytkach nie można się łudzić przyszłością, gdyż w obecnej chwili nakład jeszcze zupełnie nie może się opłacić w naszym kraju na takich gruntach; zresztą pierwiej powiedziałem, że detaksator ważyć musi obecną chwilę a nie przyszłość.

Przejdźmy teraz do szacowania zabudowań gospodarskich. Przy szacunku gospodarskich budynków dla Towarzystwa kredytowego, zwykle reflektują panowie detaksatorowie na policę assekuracyjną, nie wglądając zupełnie w to, czyli budynki te w ogóle odpowiednie dla gospodarstwa są i czyli nawet potrzebne. Wszak każden gospodarz wie, że budynek musi być rok rocznie poprawianym, poprawianie to budynków bardzo wiele kosztuje, w ogóle więcej jak każden z nas na to preliminuje. Zresztą i sama premia assekuracyjna wiele dochodu zjada. Pytam się zatem, dlaczego budynki zupełnie zbytkowe, budynki, bez których zupełnie by się można przy gospodarstwie obejść, pytam się, dla czego te budynki tylko z tej przyczyny, że na gruncie raz niepotrzebnie stoją i w policy assekuracyjnej figurują, mają jak actiwum figurować w detaksacyi dóbr, kiedy one podług mojego przekonaaia są tylko passiwum. Obowiązkiem zatem każdego pana detaksatora powinno być, szacując budynki sortować takowe. Budynki zbytkowe, niepotrzebne, zbyt kosztowne zabudowania mieszkalne, zupełnie nie powinny się brać w komput szacunku majątku; raczej powinny figurować jako niepotrzebny ciężar, od którego trzeba rok rocznie podatki opłacać, premię asekuracyjną i pewne kwoty na dozór i utrzymanie.

Oszacowanie dochodów z prawem propinacyi młynów i stawów, na które to dochody Towarzystwo kredytowe nie daje pożyczek, nie bywa u nas bardzo wysoko liczonem, zwykle kapitalizuje się dochód 10cio razowy.

Przy szacowaniu dóbr mało reflektują panowie detaksatorowie u nas na tę okoliczność, czyli się w okolicy znajdują odpowiednie siły do uprawy roli, to jest, czyli jest odpowiedni robotnik. Jestto jednak ważny czynnik, wieś bowiem bez robotnika miejscowego znacznie mniejszą rentę czyni; przywożenie i odwożenie robotnika kosztuje, a dzień roboczy skraca się o kilka godzin.

Podług mojego przekonania, ażeby módz sprawiedliwy orzec szacunek majętności ziemskiej, trzeba przedewszystkiem umieć wypośrodkować czysty dochód z tej majętności przynajmniej na 6 lat naprzód od dnia, w którym się szacunek dóbr orzeka. Zupełnie się nie zgodzę ze zapatrywaniami wielu panów detaksatorów, którzy z góry orzekają apodyktycznie, że morg ziemi dochódu tyle i tyle przyniesie, a zatem na kapitał majątek ten tyle a tyle wart. Chcąc sumiennie orzec, jaka jest wartość majątku, trzeba przedewszystkiem zbadać stosunki okolicy i dokładnie się dowiedzieć, za ile na następne 6 lat można majątek odpowiedniemu dzierżawcy, z surowym kontraktem i zabezpieczeniem, ażeby dobro nie dezelował, wydzierżawić.

Tylko pewna renta może stanowić o wartości dóbr i to pewna na wszelkie możliwe ewentualności, a tą pewność o ile cokolwiek w życiu pewnem jest, przedstawia tylko czynsz dzierżawny z dóbr. Pisząc ten artykuł głównie dla tych panów którzy oszacowaniem dóbr tak z urzędu się trudnią, jakoteż często przez przyjaciół, krewnych i sąsiadów do oszacowania majątków bywają używani, chcę przykładami jaśniej przedstawić, w jaki sposób podług mojego przekonania powinny się majątki szacować.

Jest do oszacowania wieś, która posiada 600 morgów pól, 300 morgów lasu, dochód zaś roczny z propinacyi i młynka czyni 500 zł. w. a. Dzierżawca który się trafia, dając wszelką rękojmię dobrego gospodarza i uczciwego człowieka, chce zapłacić za morg rocznie 10 zł. w. austr., podatków i assekuracyi nie płaci, utrzymywać budynki obiecuje tylko kołkiem i snopkiem. Za propinacyę i młyn obiecuje to samo płacić ile aręda przynosi, to jest 500 zł. We wsi niema żadnych od dzierżawy wyłączonych budynków do utrzymywania. Z lasu da się rocznie 100 sągów kubicznych drzewa opałowego sprzedać i ze 200 zł. za chrusty gałęzie i czyszczenie lasu uzyskać. Podatki wynoszą rocznie 700 zł.; przypuścić należy, że o 300 zł. podług nowego katastru będą podwyższone; assekuracya kosztować będzie 200 zł.; na reparacyą i utrzymanie w status quo budynków trzeba liczyć 200 zł Na szkoły kościoły drogi 100 zł. rocznie, na utrzymanie podleśniczego 300 zł., na gajowego 200 zł. — Ile można taki majątek na wartość kapitału cenić?

1. Od czynszu dzierżawnego któren za grunta czyni licząc 1 morg po 10 zł..	6000 zł.	
strącam:		
a) podatki dzisiejsze	700 zł.	
b) podatki przyszłe	300 „	
c) assekuracya	200 „	
d) roczny wydatek na utrzymanie budynków	200 „	
e) konkurencye drogowe, kościelne, cerkiewne i. t. p.	100 „	
Razem	1500 zł.	
Pozostaje z czystej renty z gruntów	4500 „	
Na kapitał mnożąc 20 razy		90000 „
2. Dochód roczny z propinacyi i młynka już po potrąceniu przypuszczalnych wydatków na utrzymanie przez lat 6 i potrąceniu wydatków na podatki zarobkowe i dochodowe wynosi.	500 zł.	
Na kapitał mnożąc 10 razy . . .		5000 „
3. Dochód z lasu rocznie po sprzedaży sągów i chrustów wynosi . . .	1200 zł.	
Odtrąca się od tego:		
a) podatek lasowy	100 „	
a) możliwa nadwyżka podatku w przyszłości	40 „	
c) utrzymanie podleśnego i gajowego	500 „	
	640 zł.	
Pozostaje zatem czystego dochodu z lasu rocznie	560 „	
Na kapitał mnożąc przez 20 wyniesie . .		11200 „

Wartość zatem całego majątku przedstawi się na 106200 zł. w. a.

To jest zarys podług którego mniejwięcej wszystkie majątki powinny się szacować. Naturalnie, że bywają stosunki różne, anormalne nawet. Będąc sam praktycznym gospodarzem, nie mogę także apodyktycznie twierdzić, że we wszelkich warunkach, podług wyżwymienionej normy powinny się dobra szacować, jednakowoż od tej normy szacowania tylko w bardzo rzadkich wypadkach radziłbym odstępywać. Takie wypadki mogą naprzykład głównie wypaść przy szacunkach lasów. Drzewostan naprzykład jest dobry, odbytu tylko dlatego nie ma, że nie ma w tej chwili odpowiedniej komunikacyi otworzonej do lasów. Ta komunikacya musi nastąpić wkrótce przez zbudowanie nowej

już usankcyonowanej drogi lub kolei żelaznej. W takim razie naturalnie ta okoliczność musi być uwzględnioną.

Przy mokrych łąkach, jeżeli kroki już są porobione ze sąsiadami w celu wspólnego osuszenia takowych, powinienby także ten stosunek na uwagę być wziętym. Znajdą się jeszcze i inne względy, naprzykład przy majątkach nad rzekami leżących w obec usankcyonowanej regulacyi biegu rzek itd. Naturalnie rzeczą sumiennego detaksatora, takie wypadki brać w rachubę, lecz nigdy zbyt sangwinicznie, gdyż teraźniejszy stan widzimy a przyszłość zawsze nam przynajmniej po większej części jest tajemnicą pokryta. Tak zwane majątki przyszłości, mogą tylko bogacze, twórcy majoratów nabywać, dla zwyklego śmiertelnika, majątek powinien tak samo jak list hypoteczny, zaraz na wstępie rentę czynić, to też i panowie detaksatorowie nie mogą na własne sumienie przyszłość dla nich zakrytą brać a głównie muszą się trzymać aktualnego dochodu z dóbr w bieżącej chwili.

Jeszcze muszę parę słów wspomnieć o szacowaniu zabudowań gospodarskich, mieszkań, parków, sadów i ogrodów warzywnych.

Przy oszacowaniu tych objektów zwykle największa dowolność panuje. Prawie każden z detaksatorów ma zupełnie od drugiego odrębne wyrobione własne zdanie; co jednemu się niezbędnem wydaje, to drugi uważa za zupełnie zbyteczne i szkodliwe. Ogólnych reguł tutaj nie można stawiać, ale tę jedną powinni detaksatorowie regułę przyjąć przynajmniej, że zbytkowne budynki nigdy nie powinny w szacunku dóbr jako activum figurować. Jeżeli może być odpowiednia gorzelnia za 20000 zł., a znajduje się w majątku gorzelnia, która kosztowała 50000 zł., to nigdy nie powinien majątek o 30000 zł. na wartości zyskiwać; to samo da się o wszystkich innych zabudowaniach orzec. Sady i warzywne ogrody powinny się liczyć podług tego, ile czynić mogą czystego dochodu. Parki i pałace są rzeczą luksusu, i najpiękniejszy pałac nie powinien wartość majątku podnosić, lecz być li liczonym podług wartości zwykłego przyzwoitego mieszkania skromnego. Gmachy zaś wielkie, raczej jako ciężar gruntowy a nie jako dogodność powinny być obliczane. Zato, ponieważ bez budynków gospodarować nie można, brakujące niezbędne budynki powinny jako passiwum w szacunku figurować w całej swej wartości.

Tyle ogólnych reguł do obserwowania przy szacowaniu majątków, a zresztą do szacowania majątków strony powinny wzywać ludzi znanych ze zdrowego gospodarskiego zdania; utopistów, przedewszystkiem ludzi, którzy zawsze widzę to doskonale co za 100 lat będzie się działo, a nie patrzą się na obecne stosunki zdrowem okiem (a tych ludzi niestety bardzo wiele się w ostatnich latach u nas namnożyło), radzę nigdy do tych czynności nie wzywać.

Egzekucya podatków.

Poniżej przytoczone fakta wydają się niemożliwemi, a przecież muszą być prawdą, za autentyczność ich bowiem autor niniejszej korespondencyi gwarantuje nam charakterem osobistym i stanowiskiem poważnem, jakie zajmuje. Egzekucye podatkowe przedstawiają się nam z nowej strony i należałoby zbadać, czy obok sekwestratorów prywatnych, będących, jak to p. referent na Zgromadzeniu Towarzystwa gospod. we Lwowie wykazał, plagą naszego biednego ludu wiejskiego we wschodniej połowie Galicyi, nie ciężą na tymże biednym ludzie także wójci i pisarze gminni, gospodarujący bez kontroli miejscowej inteligencyi, stojącej jak na teraz poza związkiem gminy wiejskiej.

Autor, zamieszkały w jednym z powiatów, od Lwowa bardzo bliskich, tak nam pisze:

„Kwestya egzekucyi podatków wykonywanej na ludzie wiejskim, poruszona na ostatnich Walnych Zgromadzeniach Towarzystw gospodarskich we Lwowie i Krakowie, tem samem stała się ważną kwestyą społeczno-polityczną, iż zajęły się nią osoby posiadające wysoką opinię nietylko w obrębie Tow. gosp., ale także w kraju. Odnośny referent tej kwestyi z ubolewaniem podniósł tę okoliczność, że mimo wezwania Oddziałów do wszystkich swych członków ledwie 6 sprawozdań wpłynęło, a jedno sprawozdanie od osoby prywatnej, co naturalnie stanowić ma dowód, iż interesować nie zaczęto się należycie zbadaniem tak ważnej kwestyi, bo przypuścić niemożna, iż nadużycia przez sekwestratorów popełnione nie mają podstawy prawdy.

Chcąc rzeczywiście przyjść w pomoc ludowi i wyrwać go z uciemiężającego nadużycia, należy przedewszystkiem czuwać nad nim i przekonać się z której strony nachodzi na lud nasz ta napaść i czy ona wywołaną została zaniedbaniem ludu w dopełnieniu publicznej powinności, czy może tylko z pozoru tego zaniedbania, czy nakoniec przyczyną sekwestracyi nie są bezdenne kieszenie wojtów i pisarzy, którzy najczęściej sami wywołują potrzeby sekwestracyi, przy których zwykle dobrze się obławiają.

Sprawozdanie od osoby „prywatnej“ właśnie to miało na celu, by wykazać, że sekwestracye bywają spowodowane nietylko przez urzędą polityczne, ale po większej części przez organa gminne. W miejscu, z którego piszę, właśnie w dni kilka po debatach Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, jak gdyby na urągowisko poważnym zajęciom, nastąpiła sekwestracya, przy której padło ofiarą mnóstwo kożuchów, siermięg i poduszek i tem dziwniejszą wydała mi się owa sekwestracya, że zapowiedziana była za III kwartał, gdy tymczasem przynoszono mi książki podatkowe na okaz, iż i IV kwartał już zaspokojony, a podatkujący odpokutował to przecież utratą dwóch poduszek, notabene na których śmiertelnie chora leżała matka opodatkowanego. Z tego więc wnosić należy, że w aktach wójtów i pisarzy gminnych nie ma zapewne należytego porządku i dziwną jest rzeczą. że takie nadużycia popełniają się w gminach, w ktorych organa gminne uchodzą za porządne, a czuwają nad nimi mężowie dość gorliwie i wymownie forytujący mniemaną obronę ludu przed nadużyciami. Miałem sposobność przekonać się, że włościanin w roku zeszłym zaspokoił podatki kwotą 6 zł. 70 ct,, gdy w bieżącym roku pan pysar raczył raczył przyjąć 4 zł. i zapowiedzieć, że to wystarczy. Lecz przedewszystkiem zachodzi pytanie, zkąd delegat n. p. Towarzystwa gosp. ma dowiedzieć się, ile kto podatku płaci i jak skontrolować wszechwładnego pana pisarza, ile i za jaki czas odebrał, gdy pan naczelnik najsurowiej zakazuje „dla uniknienia bałamuctwa“, nie udawać się do nikogo o wyjaśnienia, a śmiałków karze tak często następującemi stójkami i szarwarkami, że biedakom odpada ochota, użalić się na nadużycia, gdyż te zwykle bezkarnie uchodzą.

Mam tego przykład uderzający. W pewnej gminie polecił urząd polityczny, ściągnąć 5 centów od guldena jako karę za zwłokę zapłaty od kontrybuentów „płacących zwyż 50 zł. podatku“, Wojt i pisarz przeczytali rozporządzenie gminie publicznie z opuszczeniem jednak wyrazów „zwyż 50 zł.“ i ściągali od każdego kontrybuenta owe 5 centów i gdy już 85 zł. schowali do kieszeni, rzecz się wykryła, komisya ze strony władzy autonomicznej, składająca się z członka Wydziału Rady powiatowej, delegata i kancelisty dowiodła nadużycia... i ofiarą padł... nieuwierzycie... delegat, a wójt i pisarz zostali porządnymi ludźmi.

Znam gminę, a znam ja bardzo dobrze, gdzie pan pysar początkowo nie posiadał nic więcej prócz półtora morga; od lat 10, jak jest wielkim urzędnikiem gminy, przeszło w ręce tego finansiera przeszło 20 morgów roli i postawił budynki w wartości 800 zł. I czyż taka nieustająca sekwe-

*

stracya, już nie zajmie nikogo? i nikt nie pomyśli nad tem, że ten fiskalizm uprzywilejowany, jest zubożeniem gminy na korzyść jednego autoryzowanego opryszka? A dzieje się to sposobem dość pojedyńczym. Wójt i pisarz odwożą podatki zebrane, których część składają w urzędzie podatkowym, drugą częścią prowadzą operacye finansowe, bez najmniejszej kontroli. Z umysłu nieodbierze podatku całego, któren chłopek zapłacić chce, by mieć powód do sprowadzenia sekwestracyi, a tłumaczenie, że się pomylił, chłopkowi wystarcza, tembardziej, że mu dowodzi pozorną dobroć i rzetelność pisarza, iż niewziął więcej od kontrybuenta, który za zaległych 10 ct. częstokroć 60—80 sekwestracyjnych kosztów płaci. Zresztą w ogóle z roku na rok jest zaległość jakaś, która służy do obłowki.

Trzeba się wżyć w to życie, by mieć należyte pojęcie o tem, że sekwestrator przychodzi do gminy tylko wtenczas, gdy wójtowi i pisarzowi wyschła kieszeń; trzeba być świadkiem, jak przy wizycie sekwestratora, cała zgraja przysiężnych, dziesiętników, detaksatorów i różne członki gwardyi wójtowskiej z iskrzącymi oczyma, płomienistem obliczem, nieprózną głową i kieszenią, dzień cały znoszą stosy grabieży, za którą znowu na cały kwartał jest subwencya do życia autonomicznego, w którem wójt i pysar są bożkami adorowanymi „bo trzymają zawsze z gromadą". Któż i kiedy skontrolował budżety gmin, w których z roku na rok jest bezustanna sekwestracya na różne wydatki gminne, na procesa imaginowane a bardzo kosztowne, których wójt pewnie nie płaci ze swej kieszeni a w budżecie oficyalnym o tem nawet wzmianki nie ma. Rzadko który z kontrybuentów ma u siebie książkę podatkową, bo te zawsze są u pisarza, jak równie wszystkie papiery rachunkowe.

Najlepsze teorye, najwymowniejsze rozprawy nieodniosą skutku, jeżeli praktycznem okiem w rzecz niewglądniemy i niedotkniemy się jej własnemi rękami.

Ja wierzę Sz. referentowi, iż taka sekwestracya kosztuje gminę częstokroć 30—40 zł., lecz proszę go oraz, by i mnie był łaskaw wierzyć, że z tej kwoty sekwestrator często ledwie dziesiątą część wezmie, a reszta zostaje przy wójcie i pisarzu, którzy sami sekwestracyą sprowadzają dla własnej korzyści, wiedząc dobrze o tem, że mało kto wgląda w ich nieczyste sprawki a dość często w tychże obłudnem przedstawieniem popierani bywają.

Do tego dochodzi często bezczelność tych ludzi, że nawet wyroki sądowe, przechodzące przez ich nieczyste ręce, niszczą i strony wystawiają na bezustanne procesa, z czego jako pośrednicy znowu korzystają i to podwójnie: materialnie, bo każą się opłacać, i jako talenta prawnicze, gdyż nadają zwroty sprawie, o której interesowany, po niedoręczonym sobie wyroku, ma dziwne wyobrażenie.

Chcąc więc ranę wyleczyć, trzeba upoważnić do operacyi kogoś obznajomionego z trybem postępowania wielu zwierzności gminnych, a polityczne sekwestracye same ustaną; dodam jednak, że po powyż przytocznym fakcie trzeba odwagi, by delegat Rady powiatowej czuł się zaszczyconym być organem ciała autonomicznego.

X. B.

Memoryał

Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego do Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu w sprawie soli bydlęcej.

Jedną z kwestyi będących prawie ciągle na porządku dziennym każdego niemal walnego Zgromadzenia galic. Towarzystwa gospodarskiego jest przywrócenie fabrykacyi soli bydlęcej, której wyrób i sprzedaż ustawą państwową z dnia 7. Czerwca 1868 (Dz. ust. P. 1868, XXVII) zniesione zostały.

Ustawą tą zadano cios dotkliwy hodowcom bydła w ogóle; w szczególności zaś gospodarzom naszego kraju, gdzie hodowla bydła, owiec i koni stanowi jednę z najważniejszych gałęzi i dźwigni gospodarstwa rolnego.

Wysokie znaczenie soli dla hodowli bydła jest przecież ogólnie uznane — i użycie tego dla zdrowia zwierząt tak korzystnego środka stało się dziś dla rolnictwa niezbędnem. A to tem bardziej w Galicyi, gdzie stosunki klimatyczne bardzo niekorzystnie oddziaływają na produkcyę paszy i na utrzymanie bydła; gdzie łąki i pastwiska przy nieuregulowanych korytach rzek i strumieni są często powodziami nawiedzane, i produkują zamuloną i zakwaszoną paszę, którą dopiero po przetrzepaniu i okraszeniu solą, dla użytku zdatną uczynić można. Oprócz tego Galicya nawiedzaną bywa prawie co roku zarazą bydła, zgorzeliną śledziony, zarazą pyska i racic itp. chorobami, które to plagi dały się najdotkliwiej czuć właśnie w latach 1868 i 1869 po zniesieniu sprzedaży soli bydlęcej, gdy przedtem obfite użycie tego środka chroniło obory od wielu chorobliwych przypadłości, zapobiegając też ogromnym stratom hodowców bydła.

Wobec smutnych skutków ustawy z dnia 7. Czerwca 1868, Komitet podpisany, jako zastępca rolniczych interesów kraju, nie chciał i nie mógł w tej sprawie milczeć; owszem dopełniając swego obowiązku zwracał uwagę kół decydujących, mianowicie Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa i Wysokiej Reprezentancyi Państwa na tę niezmiernej wagi sprawę następującemi podaniami:

a) Podaniem z dnia 18 Maja 1868 l. 621 uprasza Komitet Izbę Panów o zniżenie ceny soli kuchennej, niemniej o zatrzymanie nadal fabrykacyi soli bydlęcej i dozwolenie, aby Rady powiatowe i Oddziały gospodarskie w sprzedaży soli pośredniczyć mogły.

b) Podaniem z dnia 16. Stycznia 1870 l. 260/1869 do Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa, a z dnia 20. Marca 1870 l. 240 do Izby niższej Rady państwa wniesionem uprasza, aby omoki i sól pośledniejszych gatunków, z domięszaniem zwykle używanych ingredyencyj dla denaturalizacyi, sprzedawane były po cenach nizkich hodowcom bydła za pośrednictwem Rad powiatowych i Towarzystw rolniczych, a względnie ich Oddziałów.

c) Podaniem z dnia 6. Maja 1871 l. 247 uprasza Komitet Izbę niższą Rady Państwa o wydanie rozporządzenia, mocą którego przywróconoby produkcyę i sprzedaż soli bydlęcej albo przynajmniej soli gorszych gatunków, z zachowaniem pewnych przepisów, i przedawanoby wyłącznie hodowcom bydła.

Oprócz powyższych podań przedłożył Komitet jeszcze później Wysokiemu c. k. Ministerstwu rolnictwa pod datą 3. Marca 1874 l. 240/1873 siedmdziesiąt, z różnych stron kraju nadesłanych petycyj, o przywrócenie wyrobu soli bydlęcej i o założenie składów solnych we wszystkich miastach powiatowych pod dozorem i kontrolą Władz powiatowych. Pod datą 7. Stycznia 1876 l. 1192/1875 przedłożył też Komitet Izbie niższej Wysokiej Rady Państwa petycyę w tej samej sprawie. Wszystkie te usiłowania były wprawdzie bezskuteczne; są jednak niezaprzeczonym dowodem ważności sprawy solnej dla naszego kraju, skoro Towarzystwo rolnicze, jako zastępca interesów rolniczych, tak wytrwale i niestrudzenie — pomimo zawodów doznanych, o tę sprawę walczy i walczyć nie ustaje.

A jeżeli przywrócenie wyrobu soli bydlęcej już w dawniejszych warunkach ekonomicznych było tak piekącą sprawą—o ileż więcej teraz, gdy stoimy w przedjutrzu zamknięcia granicy dla bydła stepowego, staje się ono ważną! Zamknięcie granicy spowoduje u nas zupełny przewrót w systemie gospodarczym — i rolnicy będą musieli natężyć

wszystkie siły w tym kierunku, żeby hodowlę bydła względnie produkcyę zwierzęcą podnieść do tego stopnia rozkwitu, iżby potrzeb bydła opasowego i pociągowego, pokrywana dotąd zakupnem z sąsiednich krajów, pokrytą być mogła spotęgowaną produkcyą krajową. Sprawa soli bydlęcej jest więc obecnie nietylko piekącą, ale stała się, że się tak wyrazimy, kwestyą bytu—i na pomyślne jej rozwiązanie kraj tembardziej napierać musi, iż bez soli bydlęcej w obec powyżej przytoczonych stosunków krajowych, o podniesieniu hodowli bydła i myśleć niepodobna.

Z tego też wychodząc zapatrywania przeszłoroczne Walne Zgromadzenie c. k gal. Towarzystwa gospodarskiego, poleciło podpisanemu Komitetowi jednogłośną uchwaął z dnia 5. Października 1880:

a) „Wnieść petycyę równobrzmiącą do Izby poselskiej Rady Państwa i do Koła polskiego, żądającą ponowienia i poparcia rezolucyi przez Radę Państwa na posiedzeniu 7. Maja 1880 uchwalonej, z dodatkiem zawartym w projekcie rezolucyi komisyi administracyjnej, ażeby sprzedaż soli dla bydła po cenie obniżonej już w r. 1881 nastąpić mogła“. Niemniej:

b) „Poleca się Komitetowi wystosowanie memoryału do p. Ministra rolnictwa, aby tenże wpływem swoim popierał w Radzie Ministrów przywrócenie wyrobu soli bydlęcej“.

Stosując się do powyższej uchwały, przedkłada niżej podpisany Komitet Wysokiemu Ministerstwu niniejszy memoryał, formułując swą prośbę jak następuje:

Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa, którego pieczy powierzone są interesa tak dotkliwie uciśnionego rolnictwa, raczy w słusznem uwzględnieniu powyższych wywodów starać się o to, a względnie wyjednać u Wysokiej Rady ministrów, ażeby:

1. Produkcya soli bydlęcej była przywróconą—i sprzedaż tejże weszła w życie już z bieżącym rokiem 1881.

2. Aby sprzedaż soli bydlęcej odbywała się po możliwie najniższych cenach, tak iżby nawet dla najuboższych hodowców przystępną być mogła.

3. By pozakładano składy czyli trafiki tej soli w każdem mieście powiatowem, pod kluczem i kierunkiem Rad powiatowych, przezco usuniętoby frymarczących przekupniów i tę niesprawiedliwość (jaka dawniej instniała), iż tylko okolice baniom solnym przyległe—a nie ogół gospodarzy z dobrodziejstwa tego korzystać mógł.

Lwów dnia 3. Lutego 1881.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp.

Petycya

Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp. do Izby poselskiej Rady Państwa w sprawie podatku gruntowego.

Nie z próżnemi słowy, ale na podstawie powziętych wiadomości i dat udajemy się do Wys. Izby z naszemi prośbami w ważnej sprawie urególowania podatku gruntowego, będącego dla kraju rolniczego jak Galicja sprawą żywotną.

Pochwyciwszy daty statystyczne o wysokości dochodu obliczonego z morga, bez względu na istotną wartość i dochód morga pola, przedstawiają dzienniki nieprzyjazne Galicyi, że ziemia tutaj za nisko jest opodatkowana, przez co inne kraje Monarchii austryjackiej są wrzekomo pokrzywdzone. Twierdzenia takie, nieoglądające się za dowodami, lecz jedynie politycznemi powodujące się widokami, występując coraz ostrzej i częściej stworzyły uprzedzenia, które nie tylko w nadchodzących z kilku krajów koronnych do Wys. Izby petycaych, ale, niestety! i w niektórych podniesionych w Wys. Izbie głosach echo znalazły.

Dosyć jest spojrzeć na klimatyczne stosunki Galicyi, aby nabyć niewątpliwej pewności, że plony gleby galicyjskiej, nie mogą ani co do ilości, ani co do jakości dorównać plonom innych krajów koronnych Monarchii austryjackiej. Ciągnąc się sto mil z zachodu na wschód, oddalona od łagodzących klimat powiewów wielkiego oceanu, grzbietem Karpat od południa odgraniczona, narażoną jest Galicya nieustannie na północne i północno wschodnie srogie wiatry, od morza północnego i z gór Uralu niepowstrzymanie wiejące. Dłuższa tutaj jest zima, krótszy okres roślinności, jak w innych krajach koronnych — częstsze bywają lata nieurodzaju — często wymarza ozimina, częstokroś niepodobna skończyć jak należy ozimej i jarej siejby, częstokroć zboże na pniu rozmaitym ulega chorobom. Dojrzewające przedwcześnie ziarno bywa też znacznie gorsze, niewykształcone należycie. W każdem dziele ekonomicznem, mówiącem o wpływie klimatu na uprawę ziemi, znajdziemy, że w lepszych klimatach cenniejsze uprawiają się ziemiopłody, a pod względem jakości i ilości plonu wszystkie w ogóle lepiej się zawsze udają, niż w klimacie gorszym. Jakoż i ogłaszane od lat wielu przez c. k. Ministerstwo rolnictwa wykazy plonu zbiorów galicyjskich, których dziesięcioletnie zestawienie 1) tu się załącza, okazują, że ilość plonu roli i łąk w Galicyi, z morga znacznie jest mniejszą od plonu w krajach Monarchji zachodnich. Także i pszenicy znacznie mniej wydaje Galicya od tamtych krajów, chociaż ją za szczególnie pszeniczny kraj uważają pomimo, że lud galicyjski żywi się prawie wyłącznie tylko żytnim i jęczmiennym chlebem, w górach zaś owsiannym. O winie i owocach, które w krajach zachodnich Monarchii znaczny dochód przynoszą, w Galicyi nawet nie ma co wspominać.

Gorsze niżeli w krajach zachodnich, są też w Galicyi widoki sprzedarzy i stosunki handlowe, już dla tego, iż kraj ten położony jest pomiędzy Węgrami a kongresowem Królestwem polskiem, które to obadwa kraje posiadają obfitośc zboża na sprzedaż; od wschodu zaś przytyka Galicya do prowincyi rosyjskich, niski podatek gruntowy opłacających. Znacznie niższe są w Galicyi ceny ziemiopłodów, z lat piętnastu wykazane w aktach katastralnych. Twierdzą, że od tego czasu ceny podniosły się skutkiem budowy kolei żelaznych. Ale, pominąwsze już, że to późniejsze podniesienie się cen wedle ducha ustawy nie powinno wchodzić w rachubę — i to jeszcze wspomnieć należy, że w Galicyi liczba kolei nie wielka a drogi do nich prowadzące w ogóle są złe. Z najżyźniejszych wschodnich powiatów, jak husiatyński, czortkowski i borszczowski kosztuje przewóz i to z położonych przy murowanych drogach głównych miast rzeczonych powiatów, aż do leżącego na ostatecznym punkcie zachodniej granicy galicyjskiej miasta Oświęcima, skąd dalej pszenica tutejsza w rozmaite rozchodzi się strony, kosztuje przewóz 2 zł. 40 do 2 zł. 80 ct. od cetnara metrycznego, zatem od siedmiu cetnarów metr. z jednego morga pszenicy 16 zł. 80 ct. do 17 zł. 60 ct. Taryfy dyferencyjne przewozowe kolei galicyjskich, które jak wiadomo na szkodę zboża galicysjskiego przyznają nadzwyczajne korzyści zbożu rosyjskiemu, przewożonemu *transito* przez Galicję przyczyniają się w wysokiej mierze do tej drożyzny kosztów przewozowych.

Przy tak wysokich kosztach przewozu można tylko najlepszy gatunek plonu spieniężyć. Daleko gorzej rzecz mieć się musi ze spieniężeniem plonów średniego gatunku. Ale najmniej widoków spieniężenia mają mnogie plony łąk i roli, na karmę bydła służące. Uwidocznione w operatach katastralnych bardzo niskie ceny robocizny pieszej i ciągłej, dowodzą dostatecznie że użyte na wytworzenie sił roboczych ziemiopłody mały przynoszą pożytek. W operatach galicyjskiej Komisyi krajowej zbadane przez referentów ceny bydła są bardzo niskie. Zestawione z lat piętnastu ceny mięsa w okręgu lwowskim oka-

zują, że wiedeński funt mięsa sprzedaje się po 10 ct. w. a. i to w jatkach przy drobnej sprzedaży w większych miastach.

Załącznik 2) wykazuje, że stosunki komunikacyjne w Galicyi o wiele są gorsze jak w zachodnich krajach Monarchii.

Według załącznika 3) jest liczba ludności w Galicyi w stosunku do całego obszaru roli, łąk i ogrodów mniejszą niż w zachodnich krajach koronnych.

W mniej zaludnionych powiatach daje się dotkliwie uczuwać brak robotnika, tak, iż w krótkiej porze robót polowych niepodobna najważniejszych robót w czas wykonać, a zdarza się nawet nieraz, że ziemiopłody okopowe i owies pozostają niezebrane przy wczesnem nadejściu zimy i marnie przepadają.

Brak przemysłu, ubóstwo powszechne ludności, pociąga za sobą dalej i to ważne następstwo, że mało znajduje się konkurentów miejscowych, po za gronem samychże rolników, którzyby ziemiopłody kupowali i sami spożywali. Uprawia się lecz nie wiele gatunków pasz potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa mlecznego, albowiem na znaczniejszą ilość mleka miejscowego odbytu znaleść nie można. Z braku kupców miejscowych mało też uprawiają tu roślin okopowych, ponieważ takowych dla wielkich kosztów przewozu w dalsze okolice wysyłać niemożna. Z tych to powodów mało gdzie w Galicyi znajduje się zaprowadzony należycie płodozmian. Najczęściej sieją tu jeden rodzaj zboża wprost po drugiem, lub w odłogu. Przy takiej uprawie siejąc zboże po zbożu, plon żniwa wypada zawsze mniejszy, siejba zaś w odłogu podnosi znacznie koszta uprawy.

Nawet tych gałęzi przemysłu ściśle z gospodarstwem wiejskiem związanych, które płody roli przerabiają, lub odpadków i nawozu gospodarstwu dostarczają, jak cukrownie, browary a nawet gorzelnie, jest w Galicyi mniej znacznie, jak w krajach północno zachodnich Monarchii, na Szlązku, Morawii i Czechach, a to po części z braku do uprawy buraków i kartofli potrzebnego robotnika, tudzież z powodu złego klimatu, będącego częstych nieurodzajów przyczyną, wreszcie z braku węgla kamiennego, będącego najtańszym materyałem opałowym.

Z niskiej ceny robotnika w Galicyi powstało błędne mniemanie, że koszta gospodarstwa są tutaj małe.

Ale też nisko płatny robotnik posiada małą siłę roboczą, skutkiem czego i robota jego drogo wypada. Okazują to zgromadzone daty statystyczne, odnoszące się do roboty ugodowej, tak zwanej zakładowej, następnie z tego, że w niektórych okolicach znaczną część żniw opędzają z a s n o p, to jest za ustąpieniem robotnikowi pewnej części zebranego przezeń plonu, że od sąga drzewa opałowego płaci się najętym rębaczom po 1 do 1 zł. 50 ct. i że koszta przewozu od mili i cetnara metrycznego płacą się po 10 do 15 ct. Przewóz jednego niższo-austryackiego sąga drzewa z Badenu do Wiednia, za przestrzeń mil czterech kosztuje 4 zł. 50 ct. do 5 zł., ponieważ tam dwa sągi na jedną furę się ładują. Za tę samą odległość z lasów podlwowskich do Lwowa płaci się przewóz sąga drzewa 6 do 7 zł., bo tutaj trzech lub czterech fur na zabranie jednego sąga potrzeba.

W dziełach sławnych ekonomistów znajdujemy wszędzie tę prawdę, że koszta prowadzenia gospodarstwa są zawsze mniejsze w dobrym klimacie, jak w złym, bo w tym ostatnim większych potrzeba zasobów na utrzymanie sił roboczych przez zimę dłużej trwającą a nadto wiecej sił roboczych utrzymywać potrzeba, aby w krótszej do robot polnych nadającej się porze roku, wykonać wszystkie potrzebne roboty, z których najważniejsze razem właśnie przychodzą. Haxthausen w swych studyach wysoko cenionych przez Roschera dowodzi, że główne roboty gospodarskie w środkowej Rossyi w krótszym przeciągu czasu muszą być wykonywane, niżeli w środkowych Niemczech, z którego to powodu w okolicznościach zresztą zupełnie jednakich w Niemczech potrzeba 4 koni i czterech ludzi do tego, do czego w Rossyi potrzeba jednych i drugich s i e d m i u. Podobna różnica zachodzi pomiędzy Galicyą a niemieckiemi krajami koronnemi Austryi. Różnica wszakże kosztów podnosi się jeszcze przez to, że stosunki tu i tam są odmienne, bo siła robocza tak konia jak i człowieka w Galicyi mniejsza jest, podobnie jak możność użycia ich, a to mianowicie tak z powodu gorszego klimatu jakoteż i dla tego, że z braku rozwiniętego przemysłu, dobrych komunikacyi i zamożnej ludności, nie można użyć korzystnie utrzymywanych w gospodarstwie sił roboczych w porze, gdy takowe do robót w polu nie są potrzebne.

Oto są niedające się zaprzeczyć powody, prowadzące do wniosku, że dochód z gruntu *brutto* w Galicyi mniejszy jest, że koszta w stosunku do dochodu *brutto* większe są, zatem dochód c z y s t y znacznie musi być mniejszy jak w zachodnich krajach koronnych austryackiej Monarchii, posiadających liczniejszą i zamożniejszą ludność, lepsze środki komunikacyjne i pomyślniejszy klimat.

Niepodobna wprawdzie każdy z różnorodnych potężnych wpływów działających na uszczuplenie czystego dochodu ująć w liczby. Dlatego też wszędzie indziej oprócz w Austryi, zaniechano wyprowadzania czyli obliczania dochodu czystego z pojedynczych czynników. Rząd pruski w uzasadnieniu nowej ustawy o podatku gruntowym z roku 1861, która naszej za wzór służyła, wykazał, że sposób ten obliczania czystego dochodu żadnej zgoła nie ma wartości.

Ale jest jeden czynnik będący wyrazem wszystkich na wysokość dochodu czystego działających wpływów. Są to ceny kupna i dzierżawy posiadłości gruntowych, które jeżeli są zebrane z pewnego dłuższego czasu i w dostatecznej liczbie, dają pewną podstawę do obliczenia przeciętnej wartości większych obszarów ziemi i wyprowadzenia odpowiednych wniosków co do rzeczywistej wysokości dochodu czystego. Na podstawie takich to wykazów opodatkowuje się ziemia w Anglii i Ameryce północnej. Rząd pruski przyznał również szczególniejszą wartość tej podstawie oceniania dochodu grntowego w motywach sprawozdania do ustawy z roku 1859. We Francyi, gdzie w początkach bieżącego stulecia rozpoczęto kataster oparty na poszczególnem obliczaniu czystego dochodu, zaniechano już w roku 1818 rozdziału podatku gruntowego na departamenta według tego, za nierówny uznanego katastru, i przystąpiono w latach 1821 i 1822 na podstawie ceny kupna i dzierżawy do równiejszego rozkładu podatku, przez obniżenie kwot podatkowych niesprawiedliwie na przeciążone nałożonej departamenta. Od tego czasu nie przedsiębrano już we Francyi nowej regulacyi podatku gruntowego.

Stosownie do naszej ustawy z roku 1869 zebrano także znaczną liczbę dat o cenach kupna i dzierzawy posiadłości gruntowych z lat piętnastu w kilku mianowicie krajach koronnych. Przy obradach nad rzeczoną ustawą oświadczył ówczesny minister skarbu Brestl, że daty pomienione służyć mają do sprawdzenia szacunku dochodów, mianowicie każdego kraju poszczególnie.

Załącznik 5) zawiera zestawienie przedłożonych przez rząd w c z e r w c u br. centralnej komisyi podatku gruntowego dat o cenach kupna i dzierżawy posiadłości gruntowych z tych krajów koronnych, gdzie się takowe do większych obszarów gruntu odnoszą.

Zestawienie to, jak również udzielone przez Wys. rząd komisyi centralnej w Grudniu 1880, załączone tu 6) porównanie przeciętnych cen dzierżawnych z przeciętnym czystym dochodem gospodarskim (wynikającym z taryf uchwalonych przez Komisyę centralną i dotychczasowej klasyfikacyi) dowodzą, że obecne wyniki oszacowania dochodów w porównaniu z innemi krajami koronnemi nie na korzyść Galicyi, ale raczej na jej szkodę wypadły.

Nie jest naszem zadaniem rozbierać szczegółowo dotychczasowe oszacowania gruntowego wyniki, ani też śledzić, jakim sposobem stać się to mogło, że przedłożone przez Ministerstwo skarbu w czerwcu zeszłego roku komisyi centralnej

wnioski, wykazują sumę czystego dochodu gruntowego w całem Państwie 183 miliony, podczas gdy wywody tegoż ministerstwa w memoryale przeszłorocznym pierwszej Komisyi w roku 1860, tudzież w motywach sprawozdania o reformie podatkowej z r. 1874 wykazały znacznie wyższą sumę czystego dochodu, a nawet wypracowany już, o ile wiemy w biurach Ministerstwa skarbu w r. 1875 na podstawie wówczas już uzbieranych materyałów preliminarz, podniósł ogólną sumę czystego dochodu na 262 milionów, a suma ta na pojedyńcze kraje koronne całkiem inaczej jak w roku 1880 rozłożona była.

Nie da się zaprzeczyć, że szacunek czystego dochodu, przeprowadzony celem nałożenia podatku, nie powinien być zbyt wysoko naciągnięty. Sprawiedliwa równość ciężarów, o którą tutaj głównie chodzi, da się też i przy niższem oszacowaniu zachować.

Ale właśnie przeciw równości tej podniosły się mnogie skargi, najwięcej z Niższej i Wyższej Austryi i z Styryi. Do skarg tych łączą się i nasze z Galicyi, a są one bardziej od tamtych uzasadnione, jak dowodzą załączone wykazy porównawcze.

Nie tyle z przyczyny uchwalonej przez komisyę centralną taryfy, jak raczej z przyczyny o wiele ostrzejszych niż w innych krajach koronnych klasyfikacyi, zagrożoną jest Galicya podwyższeniem podatku o 21 proc. mianowicie w tym wypadku, jeżeli obecna ogólna suma podatku gruntowego nie będzie podniesioną. Podwyższenie takie podatku byłoby niesprawiedliwością dotykającą najuboższy z wszystkich krajów koronnych austryackiej Monarchii, gdzie nadto jeszcze właśnie z powodu tego ubóstwa, krajowe i miejscowe dodatki do podatków najbardziej własność gruntową obciążają. We wschodnim okręgu tarnopolskim wynosiłoby podwyższenie podatku nawet aż 45%. Wobec nierówności operatów szacunkowych, zwłaszcza zaś klasyfikacyi, byłyby niektóre powiaty zachodnie i wschodnie podwyższeniem podatku bardziej jeszcze przeciążone, najsrożej zaś kilka wschodnich, w pobliżu granicy rosyjskiej położonych, w których podwyższenie podatku wynosiłoby 60 i wyżej a nawet przeszło 100 %. Okoliczność ta mogłaby zaiste przyczynić się do podsycenia coraz szerzej krzewiących się niebezpiecznych agitacyi, gdyż łatwo pojąć, do czego prowadzi porównanie nadzwyczaj wysokiej cyfry podatku z bardzo małym podatkiem gruntowym w Rossyi.

Zapobiedz temu złemu można w znacznej części w drodze reklamacyi i tuszymy z całą pewnością, że ostra klasyfikacya także galicyjskich gruntów przy załatwieniu reklamacyi złagodzoną będzie, co tem bardziej potrzebne jest, że zanadto pospiesznie w ostatnich latach przeprowadzona reambulacya przestarzałych operatów, wcale operatów tych nie ulepszyła i takowe w krajach takich jak Galicya, gdzie stały kataster nie był w ciągłej ewidencyi utrzymany, taką jeszcze ogromną masę błędów zawierają, że tylko w drodze reklamacyi dadzą się w ten sposób sprostować, ażeby rozkład podatków na na nich oprzeć można.

Wprawdzie byłoby było o wiele łatwiej dojść do tego, gdyby ostatnia nowella do ustawy o podatku gruntowym nie nakazała była dokonania rozkładu podatków przed ukończeniem reklamacyi; gdyż nie ulega wątpliwości, że nowella ta na załatwienie samychże regulacyi szkodliwie wpłynąć musi albowiem organa rządowe skłonniejszymi będą odrzucać reklamacye już z tego powodu, że wielka liczba wyroków reklamacyjnych, zmieniających pierwotną taryfę, musiałyby ze sobą pociągnąć przeprowadzenie sprostowania podatku, co wiele czasu i kosztów wymaga.

Z tem wszystkiem stawi się Komitet na stonowisku obowiązujących ustaw i chce przynajmniej uzyskać to, ażeby tymczasowy rozkład podatku nie zamykał drogi następnemu sprawiedliwemu sprostowaniu. Zapobiedz temu może Wysoka Izba a najlepsza ku temu sposobność będzie przy nastąpić mającej uchwale ogólnej sumy podatku gruntowego.

W tej myśli uprasza niżej podpisany Komitet:

1. Raczy Wys. Izba uchwalić ogólną sumę podatku gruntowego w ten sposób, aby przezto nie zamknąć możności sprawiedliwszego wyrównania rozkładu podatków w drodze reklamacyjnej.

2. Raczy Wys. Izba petycyę niniejszą, jakoteż i wszystkie późniejsze, jakieby w tym przedmiocie wpłynęły, Wys. rządowi do ścisłego uwzględnienia przekazać.

We Lwowie dnia 5. lutego 1881.

Z Komitetu galic. Towarzystwa gosp.

Ankieta zbożowa
w roku 1881.

(*Dokończenie*).

Drugie posiedzenie ankiety zbożowej zagaił dnia następnego JE. p. Namiestnik Alfred hr. Potocki o godzinie 10. rano, wzywając wybrane na poprzedniem posiedzeniu komisye, aby zdały sprawę z przydzielonych im kwestyj.

Prof. dr. Leon Biliński zdał imieniom komisyi sprawę z pierwszego i trzeciego pytania kwestyonarza, które traktują o założeniu składów zbożowych i o środkach zapewnienia łatwego i korzystnego zbytu galicyjskim produktom rolniczym na targach austryackich i zagranicznych. Komisya uznała pytanie trzecie za obszerniejsze, za obejmujące także pytanie pierwsze, gdyż składy zbożowe nie stanowią same dla siebie celu, lecz tylko jedno ogniwo w tym łańcuchu środków, któremi podnieść należy zbyt naszych produktów rolniczych.

Zanim komisya ułożyła odpowiedź na oba pytania, zastanawiała się nad przyczynami niekorzystnego stanu handlu zbożowego. Przyczyny te są bardzo liczne, ale wszystkich nie można było brać pod rozwagę, bo niektóre nie mogą być przez ankietę usunięte, n. p. niski stan przemysłowego rozwoju, konkurencya Ameryki, niekorzystny stosunek do handlu zbożowego w Węgrzech i Rossyi, taryfy kolejowe dające niejako uprzywilejowane stanowisko zbożu zagranicznemu w obrocie handlowym, liczne myta, opłaty kopytkowe i t. d. Niektóre przyczyny złego mogą być usunięte w drodze ustawodawczej, inne jak n. p. cła niemieckie wymagałyby akcyi dyplomatycznej. Komisya wzięła pod rozwagę trzy przyczyny złego, które wydały się jej pryncypalnemi i których usunięcie wchodzi w zakres ankiety. Przyczyny te są następujące: 1) brak instytucyi centralnej dla handlu zbożowego; 2) brak składów zbożowych; 3) brak centralnego ogniska targowego. Pierwszemu i drugiemu brakowi zaradzić ma stowarzyszenie rolników, trzeciemu giełda. To też komisya przedstawia ankiecie do przyjęcia następujący projekt uchwały: „Dla zapewnienia korzystnego i regularnego odbytu płodom rolniczym galicyjskim pożądanem jest:

1. Założenie opartego na ustawie z d. 9. kwietnia 1873 r. dz. u. p. nr. 70, stowarzyszenia rolników z poręką ograniczoną, któreby objęło handel zbożowy komisowy w kraju i połączony z tym handlem interes zaliczkowy, oraz wzięło w swój zakres inicyowanie lub zakładanie przy pomocy instytucyi finansowych, kraju i gmin składów publicznych zbożowych na podstawie rozp. min. z d. 16 czerwca 1866 r., dz. u. p. nr. 86;

2. Założenie giełdy zbożowej we Lwowie, w którejby wzięli udział tak producenci wiejscy, jak kupcy zbożowi.

W obszernym wywodzie uzasadniał następnie prof. dr. Biliński każdy ustęp wniosku z osobna.

Instytucya osobna dla handlu zbożowego jest niezbędnie potrzebna, bo faktycznie niemamy dotąd rozwiniętego

handlu zbożem krajowem a handel istniejący obejmuje głównie produkt zagraniczny Fakt, że kupcy garną się tak do Tarnopola, Brodów, Podwołoczysk i innych punktów blizkich granicy dowodzi, że mają na oku głównie zboże zagraniczne. Produkt nasz jest w kraju zaniedbany a zagranicą zdyskredytowany przez tych pośredników handlowych, którzy, jak wczoraj powiedział p. Thom, formalnie fabrykują z pięknego zboża galicyjskiego produkt lichy. Mówiono wczoraj wiele o solidarności interesów między producentami a kupcami. Solidarność taka powstać i rozwinąć się może tylko w uregulowanym handlu eksportowym. O ile handel reprezentowany jest tylko przez faktorów wyzyskujących producenta i podkopujących reputacyę produktu krajowego, solidarność taka wytworzyć się nie może. Wśród takich stosunków niezbędną dla handlu zbożowego jest instytucya interesentów, któraby objęła handel zbożowy w swe ręce. Liczne drogi wiodą do tego celu, mogłaby zawiązać się spółka akcyjna, komandytowa, ale z tem łączą się koszta i trudności, jak uzyskanie koncesyi itp. Najkrótszą i najłatwiejszą drogę stanowi zawiązanie spółki na mocy ustawy z r. 1873. Rolnik lęka się poręki nieograniczonej, więc można ustanowić porękę ograniczoną, która w najgorszym razie naraziłaby członków na stratę kilkuset zł. Obejmując cały interes komisowy, spółka stałaby się dla producentów wielkim faktorem w dobrem tego słowa znaczeniu, mogłaby nawet trudnić się pośrednictwem w kupnie i sprzedaży majątków. W związku z interesem komisowym zostaje interes zaliczkowy, bo producent, który produkt swój spółce oddaje, słusznie żądać może pewnej zaliczki.

Biorąc pod rozwagę kwestyę składów zbożowych, komisya uważała sprawę tę za rozstrzygniętą już przez poprzednią ankietę. Chodzi teraz tylko o to, kto i jak ma wykonać uchwałę. Nie ma wątpliwości, że składy zboża same dla siebie nie stanowią przedsiębiorstwa zyskownego. Praktyka dowiodła już to dostatecznie. Chyba dobrodziejstwo chciałby kto wyświadczyć rolnictwu naszemu, jeżeliby się podjął założenia magazynów własnemi funduszami. Skoro tak się rzecz ma, to jeszcze najprędzej mogą założyć składy ci, którzy ich najwięcej potrzebują, którzy z nich zyski ciągnąć będą, a więc sami producenci w spółkę zorganizowani. Być może, że bank dla krajów koronnych podjąłby się tego zadania, mając zapewnioną subwencyą od kraju lub gminy. Można spróbować, ale ostatecznie trzeba mieć zawsze skółkę na oku. Proponując założenie składów zbożowych, komisya nie podzielała zdania tutaj wypowiedzianego, jakoby Lwów nie był punktem odpowiednim do scentralizowania handlu zbożowego.

W sprawie założenia giełdy komisya miała pewne skrupuły, bo wiedziała, że w tej mierze panują u nas uprzedzenia. Poprzednia ankieta pozostawiła tę kwestyę w zawieszeniu, wyrażając opinię, że na razie poprzestać można na Izbach kupieckich. Komisya mniema, że handel wielki niemożliwym jest bez giełdy, gdzie każdej chwili producent zejść się może z kupcem a jeden drugiego szukać nie potrzebuje. Interesa giełdowe mają zapewnione ważne korzyści interesów kupieckich podpadających pod postanowienia ustawy handlowej. Cedułу giełdowe (t. z. *Schlusszettel*) stanowiące niejako dokumenta z walorem publicznym są nieocenionym środkiem łatwego i szybkiego obrotu, dają tutuł do uzyskania zaliczki pod korzystnemi warunkami. Gdzie istnieją ceduły giełdowe, tam ustają trudności kredytu. Dlaczegoż ceduły te mają takie znaczenie? Na każdej giełdzie wyrabiają się prawidła, normujące interesa handlowe, każda giełda zbożowa posiada sąd polubowny z kupców i producentów złożony a więc dający rękojmię słusznego rozstrzygania sporów. Mówią, że skoro giełda już raz utrzymać się nie mogła i nie przyniosła korzyści, to jej wskrzeszać nie potrzeba. Owszem można, nawet potrzeba ją wskrzesić, ale bez tych usterek i wad, które raz już doprowadziły ją do upadku. Reaktywowaniem giełdy we Lwowie zajmuje się osobny komitet złożony z delegatów Izby handlowej i Towarzystwa gospodarskiego. Komitet ułożył już projekt statutu a kupcy złożyli do 3000 zł. tj. tyle, ile potrzeba na pierwsze urządzenie. Chodzi teraz o to, aby rolnicy jak najliczniej przystąpili do giełdy i w ten sposób zabezpieczyli tam interesa swoje. Projekt statutu zastrzega w radzie giełdowej kupcom 8 miejsc, tyleż rolnikom a 4 przemysłowcom. Wiele zależy na tem, aby rolnicy subskrybowali pewne kwoty na założenie giełdy i nabyli charakter założycieli, bo w pierwszym roku tylko założyciele dostać się mogą do Rady giełdowej. Od składu pierwszej Rady giełdowej zawisł kierunek i cały rozwój instytucyi.

P. Dawid Abrahamowicz: Wielka to odwaga z mojej strony, że wystąpuję z odmiennem zdaniem w kwestyi już z góry przesądzonej bez nadziei, żebym mógł zmienić postanowienia panów a natomiast z uzasadnioną obawą, że wystawię się na różne zarzuty, może nawet na nazwę wstecznika. Obowiązek jednak każe mi bezwzględnie przekonanie własne wypowiedzieć i oświadczyć się przeciw wnioskowi komisyi, mianowicie ustępowi, w którym uznaną zostaje potrzeba założenia giełdy. Między domem komisowym proponowanym przez komisyę a giełdą zachodzi pewna sprzeczność Dom komisowy ma na celu scentralizowanie handlu, aby następnie skierować go za granicę, gdy tymczasem giełda lokalizować będzie handel a więc neutralizować musi działania domu komisowego. Dawna giełda we Lwowie wegetowała krótki czas i upadła, nie przyniósłszy producentom żadnych korzyści. Pod jednym względem giełda stać się może dla nas strasznym biczem. Nasze zboże wcale nie marnieje, lecz w masach idzie za granicę, chociaż zagraniczni kupcy ciągle na nas narzekają zapoznawając a raczej nie wiedząc o tem, że owo częste niedotrzymywanie terminu dostawy nie wypływa z niedbalstwa lub nieakuratności, lecz jest następstwem koniecznem klimatycznych i komunikacyjnych stosunków. Ów sąd giełdowy, po którym sobie wiele obiecują, będzie niebezpieczny dla tych, którzy nie mogą liczyć się z terminami dostawy tak skrupulatnie jak w innych krajach wśród szczęśliwszych stosunków. Że dom komisowy wystarcza bez giełdy, na to dowodem jest spółka tarnopolska, która tak wielkie przysługi wyświadczyła producentom. Wreszcie, gdzie jest giełda, tam powstaje gra, a gdzie rozwija się gra giełdowa, tam grożą różne niebezpieczeństwa.

Dr. Piotr Gross: Kiedy istniała we Lwowie giełda zbożowa byłem gospodarzem i ile razy przyjechałem do Lwowa, udawałem się na giełdę. Miałem sposobność przekonać się, jak obałamucano biednego szlachcica cennikami dowolnie układanemi, których nie kontrolowano i nie prostowano. Mimo to jestem za utworzeniem giełdy, bo błędy popełnione dawniej nie powtórzą się pewnie, jeżeli producenci zajmą się nową instytucyą. Dom komisowy pewnie wywierać będzie ścisłą kontrolę i nie dopuści do tego, co dawniej z cennikiem robiono. P. Abrahamowicza zastrasza rygor prawny, który wytwarza giełda. Ależ jest to ustępstwo konieczne z naszej strony dla handlu europejskiego. Jeżeli takiego ustępstwa nie zrobimy, nie możemy sobie rościć pretensyi do korzystania z konjunktur handlu europejskiego. Jeżeli nie umieliśmy dotąd dotrzymywać terminu, to nauczmy się raz tego, bo to demoralizuje producentów i kupców, jeżeli się lekceważy umowę.

Hr. Russocki oświadcza się za giełdą jako jednym z głównych czynników uregulowania handlu zbożowego.

Dr. Wernicki wraca do składów zbożowych i odmawia im znaczenia, które podniosła komisya. JE. p. Namiestnik zwraca uwagę mowcy, że sprawa ta jest już rozstrzygnięta i wznawianą być nie może.

Hr. Kazimierz Dzieduszycki przemawia za giełdą, bo nie rozumie interesu komisowego bez giełdy. W Czerniowcach zrobiono bardzo dobre doświadczenie z giełdą zbożową, bo kupcy i producenci zdają się na jurysdykcyę sądu miejscowego i żadna z stron nie odważa się omijać umowy krętactwem. Sąd polubowny będzie biczem dla producentów niedotrzymujących umowy, ale także i dla kupców krętaczy. Bez takiej szybkiej i pewnej jurysdykcyi niejeden producent ponosi stratę, bo rezygnuje z pretensyi, byle tylko nie wdawać się w trudne i długie procesy. Każde prawo jest bronią obosieczną. Inaczej rzecz się ma z pytaniem, czy giełda ma być tylko zbożowa, czy także pieniężna. Mowca nie zgadza się na zaprowadzenie giełdy pieniężnej, bo w takim razie producenci nie będą mogli uczęszczać razem z finansową publiką wałów hetmańskich.

Hr. Piniński oświadcza się przeciw zaprowadzeniu giełdy i jak p. Abrahamowicz powołuje się na przykład spółki tarnopolskiej.

Dr. Wernicki: Istnienie giełdy wyklucza powodzenie domu komisowego, który w giełdzie znajdzie niebezpiecznego konkurenta. Jak na odbywanych we Lwowie targach zbożowych tak i na giełdzie nie sprzedamy ani jednego korca bez pośrednika.

Dr. Piotr Gross mniema, że zarzuty podniesione przez hr. Dzieduszyckiego przeciw połączeniu giełdy pieniężnej ze zbożową dadzą się usunąć. Jestto po prostu kwestya ubikacyi: producenci nie będą potrzebowali stykać się z kołami finansowemi z wałów hetmańskich. Tarnopolska spółka nie może służyć za przykład, bo w Tarnopolu inne są stosunki a zresztą w spółce tej dotąd patryarchalnie wszystko się odbywa.

P. August Schellenberg: Wczoraj mówiono tu wiele o wspólności interesów między kupcem a producentem, a dziś rzecz tak bywa przedstawiana, jak gdyby giełda służyć miała tylko interesom kupców. Produkcya i handel nie dadzą się połączyć w jednej osobie. W Anglii każdy znaczniejszy fabrykant posiada komisanta, na którego spada cały ciężar interesów kupieckich. Producent powinien starać się o to, aby dobrze produkował. Jestto już wielkie zadanie, absorbujące jednostkę. U nas wyrazy: kupiec, kupcowa, uważane są niemal za małe grubiaństwo. Jeżeli powstanie giełda, uczciwi kupcy połączą się z uczciwymi producentami, stan kupiecki wzniesie się na to stanowisko, jakie w krajach wyżej od naszego rozwiniętych już od dawna zajmuje. Że giełda pieniężna jest nam potrzebna, na to można dostarczyć wymownych dowodów. Lwowska filia banku austryacko-węgierskiego przewyższa wszystkie inne rozmiarami swojego interesu lombardowego. Gdzie indziej kapitały znajdują korzystną lokacyę w przemyśle i handlu, u nas zaś szukają i szukać dotąd muszą lokacyi w papierach. Od 20 lat emisya papierów wartościowych ogromnie się u nas wzmogła. Potrzebna jest zatem instytucya, któraby wskazywała wartość tego, co posiadamy. Dziś oglądać się musimy zawsze na Wiedeń, bo w kursach lwowskiej Izby handlowej zachodzi anormalna, nigdzie nie praktykowana różnica między tem, co płacą, a tem, czego żądają. Znajdą się u nas pewni ludzie, którzy nadadzą giełdzie dobry kierunek. U nas od dłuższego już czasu sprawy ekonomiczne cieszą się ogólną opieką, zacząwszy od najwyższych kół i postęp jest widoczny. Niektóre z naszych zakładów uchodzą za wzory np. Towarzystwo kredytowe ziemskie lub Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, które zagranica zalicza do rzędu najpoważniejszych zakładów asekuracyjnych na całym kontynencie. Złóżmy losy giełdy w dobre ręce a pewnie dobrze wyjdziemy na tej instytucyi.

P. M. Bodyński jako sekretarz lwowskiej Izby handlowej zastrzega się, jakoby cennik układany był dowolnie. Czuwają nad tem oprócz mowcy dwaj senzale, z których jeden zaprzysiężony. Jeżeli jest znaczna różnica, to odpowiada ona faktycznym stosunkom.

Prof. dr. Leon Biliński, jako referent, odpiera zarzuty podniesione przeciw wnioskowi założenia giełdy. Niezrozumiałem jest twierdzenie, że giełda będzie niebezpiecznym konkurentem dla domu komisowego. Jakżeż może konkurować kupiec z producentem? Dom komisowy nie będzie miał w giełdzie konkurenta, dom ten sam pójdzie na giełdę, bo mu będzie bardzo potrzebną. Niezrozumiałem jest także dla mowcy twierdzenie, że giełda będzie lokalizować handel zbożowy. Właściwością giełdy jest właśnie kierunek kosmopolityczny. Obawa o los tych, którzy terminu nie dotrzymują, nie stanowi argumentu. Będzie to dla nas edukacya ekonomiczna, a każda edukacya z początku łączy się z pewnemi przykrościami. Musimy koniecznie nauczyć się dotrzymywania terminów. Mówią, że mało rolników będzie korzystać z giełdy. To źle, właśnie chodzi o to, żeby ich było najwięcej a to jest dziś możliwem, nawet łatwem do osiągnięcia. Jeżeli rolnicy usuną się, to niezawodnie skład sądów polubownych nie będzie dla nich korzystny. Żeby giełda grę rozwinęła, tego obawiać się nie trzeba, bo kto chce grać, gra i dziś bez giełdy. Niedawny upadek jednej z największych firm naszego miasta przypisują nieszczęśliwej grze giełdowej, chociaż dotąd nie ma u nas giełdy. Namiętność ludzka jest w stanie nadużyć każdej instytucyi, ale mimo to instytucya nie przestanie być pożyteczną. Komisya nie łączy giełdy zbożowej z pieniężną, mówi tylko o pierwszej, ale nie od niej zależy rozdział, bo nadtem pracuje inny komitet. Zresztą połączenie giełdy pieniężnej ze zbożową jest potrzebne i pożyteczne. Nie obawiajmy się inwazyi finansistów z wałów hetmańskich, bo to kwestya dobrego rozkładu lokalności. A zresztą ludzi tych możnaby i na giełdzie tolerować, skoro niejeden z nich handlujący zbożem uwija się po wsiach, po dworach i jest tam nietylko tolerowany, lecz nawet interesa zawiera. Dla obu działów interesów będą ustanowieni inni senzale, więc będzie się można zizolować.

Ankieta przyjęła wszystkie powyższe wnioski, które dr. Biliński imieniem komisyi przedstawił. P. Augustynowicz zaprosił zaraz potem członków ankiety na poufne zebranie po południu, celem zastanowienia się nad środkami rychłego urzeczywistnienia powyższej uchwały.

Nastąpiła sprawa melioracyi gruntowych.

Wnioski komisyi wybranej dla drugiego pytania kwestyonarza o wyzyskaniu obecnej korzystnej sytuacyi finansowej dla melioracyj gruntowych przedstawił p. Dawid Abrahamowicz. Mowca przedstawił ankiecie szczegółowo, co na tem polu zdziałała dotąd Reprezentacya kraju. Utorowano drogę melioracyom, ułatwiono nawet tani kredyt, ale zawsze wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Rząd także corocznie wstawia w budżet pewną kwotę na cele melioracyjne, mianowicie na regulacyę rzek, ale te prace regulacyjne nie są w system ujęte, więc nie postępują tak, jakby postąpić mogły, gdyby wydatki coroczne zostały skapitalizowane, celem użycia znacznego funduszu naraz. W myśl tych uwag przedstawia p. Abrahamowicz do przyjęcia następujące wnioski komisyi:

„1. Ankieta wyraża życzenie, ażeby wysoki rząd, z uwagi na korzystne konjunktury targu pieniężnego, coroczne uposażenia państwowe na cele regulacyi rzek spławnych w Galicyi, za pomocą operacyi finansowej skapitalizował i z funduszu tego systematycznej regulacyi tychże rzek w czasie możliwie najkrótszym dokonał.

2. Ankieta wyraża potrzebę, ażeby przez Reprezentacyę krajową zarządzone prace około regulacyi wód niespławnych i zawiązania w tym celu spółek wodnych, z całą energią a z uwzględnieniem obecnych korzystnych konjunktur targu pieniężnego dalej prowadzone były.

3. Ankieta oświadcza, iż zawarte w rezolucyi sejmowej z dnia 1. lipca 1880 postanowienia w przedmiocie popierania meljoracyj gruntowych, najskuteczniej przyczynić się mogą do utworzenia przystępnego kredytu melioracyjnego.

Dla zrozumienia przedmiotu niezbędnem jest przytoczenie zacytowanej w wniosku komisyi uchwały sejmowej. Wzywa ona rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie następujących postanowień:

A. Raty amortyzacyjne pożyczek udzielonych pojedyńczym właścicielom gruntów z funduszów krajowych, lub przez założony w tym celu zakład krajowy, lub wreszcie przez inny zakład kredytowy na zysk nieobliczony, na osuszenie gruntów przez rowy i dreny, lub poprawę biegu wód niespławnych, mogą być podobnie jak prestacye do spółki wodnej (§. 23. ustawy wodnej państw. z 30. sierpnia 1869) uznane za ciężar gruntowy, mający aż do wysokości 3ch letnich zaległości pierwszeństwo przed innemi ciężarami rzeczowemi, bezpośrednio po państwowych podatkach i publicznych należytościach i będą ściągane w razie zaległości drogą politycznej egzekucyi, a to pod następującemi warunkami: 1. pożyczka w ten sposób udzielona nie może w regule przekraczać 10razowej sumy podatków bezpośrednich całego ciała hipotecznego, do którego meliorować się mające parcele należą. Przy większych pożyczkach prawa wierzycieli hipotecznych mają być zapewnione w sposób analogiczny, jak w ustawie państw. z 6 lutego 1869 r., 2. rozpoznanie użyteczności zamierzonych robót melioracyjnych nastąpi przez właściwe organa rządowe i autonomiczne, 3. zaliczki wypłacane będą na roboty już wykonane w miarę ich postępu, 4. ustawa krajowa a względnie statut zakładu kredytowego określi: a) przedwstępne czynności, celem uzyskania promesy, b) sposób rozpoznania rozmiaru i pożytku zamierzonych robót meljoracyjnych, c) terminu rozpoczęcia i wykonania robót, oraz nadzór nad tą czynnością, d) nadzór nad wykonanemi robotami, oraz przepisy zmuszające do należytej ich konserwacyi, e) sposób wypłacania zaliczek na roboty wykonane w części lub w całości według szczegółowych postanowień f) obliczenie całego na melioracyę wyłożonego kapitału, w który wchodzą wypłacone zaliczki, koszta finansowania kapitału, koszta podróży i dyety inżynierów i innych organów, oraz wszelkie inne koszta w tym celu poniesione, wraz z procentami, g) sposób dostarczania kapitału, h) ustanowienie stopy procentowej, i) wszelkie inne warunki, którym strony żądające pożyczki poddać się winny.

B. Pożyczki w ten sposób zaciągnięte są niewypowiedzialne ze strony wierzyciela.

Hr. Kazimierz Dzieduszycki przedstawia trudności, z jakiemi walczy kredyt melioracyjny w Królestwie polskiem, chociaż z inicyatywą wystąpiła tak potężna instytucya jak warszawskie Towarzystwo kredytowe ziemskie. Majętni właściciele ziemscy nie potrzebują zwracać się do otwartego źródła kredytu, a niezamożni nie mogą z niego korzystać, bo nie dają dostatecznej rękojmii.

Dr. Piotr Gross zwraca uwagę hr. Dzieduszyckiego, że oprócz majętnych, niepotrzebujących kredytu i zadłużonych, niedających już rękojmi potrzebnej, jest jeszcze trzecia klasa właścicieli ziemskich, która posiada pewien zasób środków, która może jeszcze dług zaciągnąć i dać rękojmię, byle tylko pomoc publiczna ułatwiła jej osiągnięcie rzeczy niepodobnej do dopięcia dla jednostki, a możliwej dla sił zbiorowych. Prof. dr. Pilat ogłosił drukiem wykaz meljoracyi gruntowych, które w ostatnich czasach zostały u nas wykonane, mimo środków niedostatecznych. Kogo zajmuje sprawa melioracyi, ten z przyjemnością przekona się, że osiągnięto już znaczne rezultaty. Wniosek komisyi zbywa rzecz uchwałą sejmową, której urzeczywistnienie jest wątpliwe. Wypadałoby może powziąć więcej stanowczą uchwałę np. wezwać Towarzystwo gospodarskie, ażeby wzięło sprawę pod rozwagę i oglądnęło się za środkami, których dostarczyć może obecna korzystna sytuacya.

Hr. Russocki oświadcza, że także lwowskie Towarzystwo kredytowe ziemskie zwracało uwagę swoją na sprawę melioracyi i chciało wziąć inicyatywę finansową, ale te same obawy, które w Warszawie sparaliżowały inicyatywę tamtejszego Towarzystwa kredytowego ziemskiego także i u nas okazały się uzasadnionemi. Hipoteki tak są wyczerpane, że trudno znaleźć dostateczną rękojmię. Nadto potrzebną byłaby w operacyach kredytowych tego rodzaju także kontrola nad użyciem pożyczonych funduszów. Instytucya, która według pierwszej uchwały ankiety zająć się ma podniesieniem naszego handlu zbożowego, także i na tę sprawę powinna zwrócić uwagę.

Radca Namiestnictwa dr. K. Orlecki mniema, że ramy, w które ujętą została rezolucya sejmowa przez komisyę przytoczoną, są za ciasne. Pierwszem zadaniem na tem polu powinno być ogólne niwelowanie i zdjęcie map rzecznych przez osobną komisyę, jak to się stało we Francyi i Anglii. Po drugie wypada ustanowić dla tej sprawy osobne organa także za przykładem obu tych krajów, które tak ogromne rezultaty osiągnęły na polu melioracyi. Jeżeli dla melioracyi państwo lub kraj nie otworzy kredytu to należy dążyć do celu za pośrednictwem zakładów, którym należałoby przyznać pierwszeństwo hipoteczne na podwyższonej rencie z gruntów meliorowanych. W tym duchu stawia mowca następującą poprawkę do wniosku 3go komisyi.

3. „Ankieta wyraża przekonanie, że dla ułatwienia przedsiębiorstw regulacyi rzek niespławnych i meljoracyj rolniczych przez nawodnianie i odwodnianie, potrzebną jest ustawa nadająca prawo pierwszeństwa hipotecznego przed innemi hipotecznemi wierzytelnościami bezpośrednio po podatkach i należytościach publicznych, zaliczkom i pożyczkom, udzielanym przez zakłady kredytowe pod przystępnemi warunkami ustawą wskazanemi na wykonanie lub utrzymanie rzeczonych robót regulacyjnych i melioracyjnych, których pożyteczność uznaną została przez właściwą władzę, a to do wysokości przyrostu wartości gruntu przez te roboty zupełnie lub w części wykonane."

Br. A. Romaszkan zgadza się na wnioski komisyi, ale ostrzega, żeby zbyt sangwinicznie nie traktowano kwestyi melioracyi. Regulacya rzek nie dorównuje oczekiwaniom; prędzej i więcej korzyści przyniosłyby roboty ochronne. Trzeba myśleć o zjednaniu własności ziemskiej taniego kredytu w ogóle, bo ziemia zaledwie 5 proc. przynosi, kredyt hipoteczny stawia wyższe wymagania. Z dzieł statystycznych przytacza mowca daty, wykazujące wzrastające obdłużenie majątków ziemskich. W ostatnich 8 latach długi hipoteczne w całej Austryi zaciągnięte wynosiły 2978060000 złr., a ponieważ w tym czasie umorzono z długów tylko 2040 milionów, przeto okazuje się zawsze przyrost 938 milionów. Wzrost ten wynosił dalej w r. 1871 231 milionów, w dwóch latach następnych 447 i 417 milionów; w latach następnych długi hipoteczne zwiększają się już w mniejszym stosunku, ale niestety, nie z powodu polepszenia się stosunków, lecz dlatego, że już hipoteki nie stało. Jeszcze smutniejszy obraz przedstawiają daty statystyczne o egzekucyjnej sprzedaży majątków. W ostatnich pięciu latach było w całej Austryi 41·952 wypadków takiej sprzedaży, a mimo to pozostało z długów 144 milionów niepokrytych ceną kupną. Kraj nie powinien porzucać projektu założenia instytucyi hipotecznej, któraby objęła tak większą posiadłość, jak i gospodarstwo włościańskie i przeprowadziła niejako konwersyę długów hipotecznych, umożliwiając właścicielom ziemskim wycofanie się z zakładów pobierających procent za wysoki.

Prof. dr. Tadeusz Pilat zwraca uwagę poprzedniego mowcy, że dzięki pomyślniejszym stosunkom kredytowym właściciele ziemscy już dziś i bez zakładu krajowego mogą przeprowadzić konwersyę długów, a wielu w ten sposób rzeczywiście poprawiło swoje stosunki. Trzeba z tego powodu ponieść pewną ofiarę, bo bez kosztów nie można zerwać stosunków z jednym zakładem, aby się przenieść do drugiego, ale ofiara ta nie jest znaczną. Właściciele zaciągając długi nie obliczają dobrze szans kosztów i z tego powodu często są w błędzie, co do wysokości procentu. Ale zadłużenie majątków nie zostają w związku z melioracyą w ścisłem tego słowa znaczeniu. Myśl zawarta w wniosku dr. Orleckiego, mianowicie w planach jest niezawodnie trafna, ale w gospodarstwie społecznem nie można czekać na takie systematyczne podjęcie dzieła melioracyi, a tymczasem zaniedbywać tego, co już dziś wykonać się daje. Już dziś można przeprowadzić niejedną melioracyę i rzeczywiście wiele już na tem polu zrobiono, zwłaszcza w znaczniejszych majątkach, jak np. w dobrach JE. p. Namiestnika i ks. Adama Sapiehy. Projekt sejmowy z r. 1878 zawierał także nawodnianie, co wypuszczono w uchwale z r. 1880, bo ze stanowiska technicznego nawodnianie okazało się watpliwem co do korzyści w stosunku do wysokich kosztów. Także i sejm pruski w swoim projekcie odstąpił od nawodniania. Z modyfikacyami prawa hipotecznego na rzecz kredytu melioracyjnego trzeba ostrożnie postępować, aby nie została wstrząśniętą podstawa tego prawa. Stosuje się to do wniosku radcy dr. Orleckiego, który niewłaściwie przytoczył przykłady Francyi i Anglii, dwóch krajów z zupełnie odmiennemi stosunkami kredytowemi. Wzorem dla nas dobrym byłaby ustawa pruska o bankach kultury krajowej. Według tej ustawy pożyczki udzielane na drenowanie mają pierwszeństwo przed ciężarami hipotecznemi, ale na podstawie robót wykonanych. Jednakże i wysokość tej hipoteki uprzywilejowanej jest do pewnego stopnia ograniczoną zezwoleniem wierzycieli.

P. Zygmunt Dębowski uważa za potrzebne, aby zwrócono uwagę na małą produkcyę rolniczą i przemawia za odesłaniem tej sprawy do Towarzystwa gospodarskiego.

Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa, p. Filip Zaleski, zwraca się przeciw pierwszemu wnioskowi komisyi o regulacyi rzek spławnych. Nie należy wymagać rzeczy, które tak są niewykonalne, jak żądana kapitalizacya wydatków państwowych na regulacyę rzek spławnych. Wisłę reguluje rząd w porozumieniu z Rosyą a Przemszę w porozumieniu z Prusami. Nie można wymagać od rządu, aby więcej robót wykonał, aniżeli to wypływa z traktatów obowiązujących w tej mierze. Czy państwa ościenne zechciałyby także skapitalizować swoje wydatki na regulacyę tych dwóch rzek? Zresztą rząd nie ma miliardów do dyspozycyi i chcąc skapitalizować wydatki, musiałby wykonać operacyę finansową i płacić procent a tymczasem miliony leżałyby martwo, bo niepodObna ich zaraz użyć do robót. Mowca stawia następującą poprawkę do ustępu 1. wniosku komisyi:

1. „Ankieta wyraża życzenie, ażeby systematyczne uregulowanie rzek spławnych w jaknajkrótszym czasie zostało dokonane.“

Ks. Adam Sapieha mniema, że wniosek komisyi nie daje odpowiedzi na pytanie kwestyonarza. Chodzi tu o wskazanie sposobu, w jaki korzystne konjunktury finansowe wyzyskać należy dla meljoracyi, chodzi zatem o wskazanie źródeł kredytu, niejako o otwarcie kasy Wertheimowskiej, a tymczasem komisya odpowiada na to wezwaniem: niech rząd reguluje rzeki spławne: Jak wypadnie wystąpić z pretensyą do trzeciego to zawsze jesteśmy w zgodzie. Niepodobna poprzestać na tem, co komisya wnosi; trzeba rzucić jakąś myśl dodatnią, a nieodsyłać sprawy do Towarzystwa gospodarskiego, które nic nam dać nie może. Zażądać należy od Rządu i od reprezentacyi kraju, by poczyniły wszelkie możliwe kroki celem utworzenia potrzebnej instytucyi. Mowca wnosi zatem następujący dodatkowy ustęp do projektu komisyi:

4. „Dla dostarczenia rolnikom taniego kredytu, czyli raczej przystępnego kredytu na melioracye, koniecznem jest rychłe wprowadzenie w życie instytucyi finansowej, mającej za zadanie popieranie robót meljoracyjnych. Ankieta uważa za konieczne, aby Rząd i reprezentacya kraju usunięciem trudności stojących na przeszkodzie powstaniu takiej instytucyi zająć się zechciały.“

Radca c. k. Namiestnictwa dr. K. Orlecki odpowiada na zarzuty prof. dr. Pilata: Nie mówiłem, iż należy wstrzymać roboty melioracyi rolniczych do czasu przeprowadzenia regulacyi głównych arteryj odpływu wód, lecz twierdziłem i twierdzę, że robót tamtych w szerszych rozmiarach z wydatnim skutkiem dla produkcyi rolniczej niepodobna przeprowadzić, jeżeli ich nie poprzedzi lub nie pójdzie z niemi ręka w rękę praca owładnięcia wód lądowych przez systematyczne uporządkowanie ich odpływów. W Anglii nie ma prawda, urządzeń hypotecznych według niemieckiego systemu, lecz są wpisy długów hypotecznych, a zasady pierwszeństwa hypotecznego przestrzegają tamtejsze ustawy. W Prusiech ustawa o spółkach z r. 1880 przypuszcza, iż także spółkom w celu nawodniania zawiązanym, może być przyznany charakter spółek publicznych, a takim służą prerogatywy pod względem ustawowego pierwszeństwa hypotecznego i sposobu ściągania prestacyi na rzecz wspólnego przedsiębiorstwa tak samo, jak spółkom w celu odwodniania.

P. Dawid Abrahamowicz tłumaczy komisyą wobec zarzutów ks. Sapiehy. Trudności kredytu melioracyjnego usprawiedliwiają brak stanowczości w wnioskach komisyi. Kiedy przed trzema laty Wydział krajowy zaproponował Sejmowi zaciągnięcie pożyczki 5 miljonowej na melioracye, wszyscy z początku byliśmy zachwyceni tą myślą. Tymczasem przy bliższem rozpatrzeniu się odkrywano coraz więcej stron ujemnych, a strony dodatnie bladły. Zamiast 5 miljonów uchwaliliśmy w komisyi milion, zapewniwszy się przedtem, że i ten wniosek nie dostanie się już na porządek dzienny. Kredyt melioracyjny jest dlatego tak trudny, bo jest z natury rzeczy długotrwały, a zabezpieczenie najczęściej niedostateczne. Nie można zatem myśleć o środku radykalnym, o otwarciu kasy Wertheimowskiej, która dotąd jeszcze dla kredytu meljoracyjnego otworem nie stoi. Trzeba dopiero torować drogę, przygotować akcyę.

Prof. dr. Pilat, chcąc pogodzić wniosek pana wiceprezydenta Zaleskiego z wnioskiem komisyi, proponuje, aby ustęp 1. tak opiewał:

„Ankieta wyraża życzenie, ażeby systematyczne uregulowanie rzek spławnych w jak najkrótszym czasie zostało dokonane, ewentualnie, z uwagi na korzystne położenie targu pieniężnego, przez uzyskanie znaczniejszych naraz funduszów w drodze operacyi finansowej.“

P. wiceprezydent Zaleski a następnie i ankieta zgadza się na tę kombinacyę. Uchwalono dalsze wnioski komisyi bez zmiany, a wniosek księcia Sapiehy jako ustęp 4ty.

Dodatkowo wniósł p. Abrahamowicz imieniem komisyi, aby wybrała z łona swego komitet ściślejszy, którego zadaniem będzie przedłożenie Rządowi i Reprezentacyi państwa żądań uchwałą objętych. Ankieta zgodziła się na to i poruczyła komisyi to zadanie, ustanawiając ją komitetem ściślejszym.

Hr. Piniński podnosi piekącą kwestyę zaradzenia stopniowo wzmagającemu się upadkowi przemysłu młynarskiego w naszym kraju i taki stawia wniosek:

„Zważywszy, że przyczyną upadku przemysłu młynarskiemu w pierwszym rzędzie jest zaprowadzenie cła ze strony Niemiec od wyrobów mącznych i równocześnie zniesienie ceł od wprowadzonych mącznych wyrobów ż ościennych państw do Austro-Węgierskiej Monarchii; w drugim rzędzie zaś przyczyna tkwi w taryfie różniczkowej kolei austryackich, tak dla przywozu mąki z ościennych krajów, jako też i zboża, drogą transitową z Rossyi do Niemiec, z którego to zboża mąka do Austryi masami wchodzi, za zwrotem ceł zbożowych przez Prussy — ankieta uchwala, że koniecznem jest zaprowadzenie ceł od wyrobów mącznych tak ze strony Niemiec jak i Rossyi w kwocie najmniej po 1 zł. w złocie czyli 2 marki od 100 kilo mącznych wyrobów oraz uzyskanie u kolei żelaznych rabatów przy wywozie krajowej mąki za granice i przewozie w wewnątrz kraju“.

J. Eks. p. namiestnik hr. Alfred Potocki oświadcza, że minister handlu zwrócił już uwagę na smutny stan przemysłu młynarskiego i zapytał o powody.

P. August Schellenberg popiera wniosek hr. Pinińskiego jako konieczny. Choćby kto w zasadzie nie był zwolennikiem cła ochronnego, to w tym wypadku musi zgodzić się na ten akt koniecznej obrony wobec wielkiej klęski ekonomicznej. Jak wiele zyskują Niemcy na swojem cle i bezbronnym stanie naszego przemysłu młynarskiego, wykazują cyfry. W r. 1879 przywieziono z Niemiec produktów mącznych: do Czech 344.400 centnarów metrycznych, do Tyrolu 57 300 c. m., do Salzburga 201 c. m., do górnej Austryi 1718 c. m., do Szląska 46 25 a do Galicyi 4530 c. m. Do tego dodać trzeba import rossyjskich produktów mącznych, a będziemy mieli obraz smutny upadku naszej industryi młynarskiej.

Prof dr. Leon Biliński uznaje słuszność wniosku hr. Pinińskiego, ale nie zgadza się na tak imperatywne wskazywanie kroków i stanowcze oznaczanie wysokości cła. Tak stanowczo stylizowany wniosek nie może być dorywczo traktowany i załatwiony. Mowca wnosi tedy następującą stylizacyę:

„Ankieta oświadcza, że przemysł młynarski upada wskutek niekorzystnych dla niego stosunków cłowych i taryf kolejowych i że zachodzi nagląca potrzeba usunięcia tych przeszkód.“

Hr. Piniński zgadza się na wniosek prof. Bilińskiego a ankieta uchwala ten wniosek. Przed głosowaniem p. E. Simon oświadczył, że sprawą tą zajmuje się także Izba handlowa we Lwowie. Rezultat jej pracy będzie niezadługo podany do wiadomości szerszej publiczności.

J. Eks. p. Namiestnik hr. Alfred Potocki, zamykając posiedzenie, podziękował członkom ankiety za gorliwy udział w pracy dla dobra kraju Hr. Russocki imieniem członków ankiety podziękował J. Eks. p. Namiestniwi za wielce pożądaną inicyatywę w kwestyach tak żywo kraj zajmujących i tak ściśle z jego dobrem związanych, wyrażając zarazem nadzieję, że życzenia objawione przez ankietę znajdą poparcie u Rządu, działającego w szlachetnej intencyi Najj. Pana, który podczas pobytu Swojego w kraju naszym najłaskawniej zapewnić nas raczył, że dobro kraju naszego leży Mu na sercu.

Szkoła praktyczna chmielarzy.

Oddział brodzki c. k. gal. Towarzystwa gosp. czując brak dobrych chmielarzy, postanowił w roku przeszłym wyszukać miejsce, gdzieby chętni nauki łatwo i przy małych kosztach wyuczyć się mogli kultury chmielu. Dobre chęci Oddziału uwieńczył dobry skutek, znalazł się bowiem dbały o dobro publiczne obywatel, który się podjął tego zadania. Wielmożny Gruszecki, posiadający wzorowo prowadzoną chmielarnię na folwarku Czarne Niwy koło Łopatyna, przychylając się do życzeń Oddziału brodzkiego, otworzył zaraz w roku zeszłym praktyczną szkołę chmielarzy. W bieżącym roku będzie p. Gruszecki przyjmował również uczniów i to pod temi samemi warunkami, co w roku zeszłym tj. że pragnących tej nauki przyjmować będzie bez żadnej innej opłaty, jak tylko sześć złr. miesięcznie za udzielany wikt.

Ktoby chciał korzystać z tej sposobności nauczenia się praktycznie hodowli chmielu, albo miał zamiar posłać ucznia, zechce się zgłosić listownie (*franco*) do Wielmożnego Gruszeckiego w Czarnych Niwach poczta Łopatyn.

Wiadomości z Oddziałów.

Od początku bieżącego roku zapowiedzianych było kilka Walnych Zgromadzeń Oddziałów galic. Towarzystwa gospodarskiego, ale nieogłaszaliśmy zaproszeń z prostej przyczyny, że ogłoszenie, jako spóźnione, byłoby bezcelowem. Na poparcie naszego twierdzenia przytoczymy, że zaproszenie na Zgromadzenie Oddziału łańcucko-jarosławskiego na dzień 7. stycznia otrzymaliśmy dopiero 3go; Oddziału przemyślańskiego na dzień 15. stycznia otrzymaliśmy 13go; Oddziału bełzkiego na dzień 12. lutego otrzymaliśmy 10go; Oddziału lwowskiego na dzień 15. lutego po wyjściu ostatniego numeru Rolnika, podobno 8 lutego. Numera Rolnika wychodzą 15go i ostatniego każdego miesiąca, ogłoszenia zaproszeń były więc spóźnione. Żeby zaproszenia mogły być w czas ogłaszane, upraszamy szanowne sekretaryaty Oddziałów o łaskawe nadsyłanie nam ogłoszeń przynajmniej o 14 dni przed terminem. Niejeden z gospodarzy zamieszkałych w innym Oddziale, mógłby wtedy jako gość korzystać z cennych rozpraw w przedmiocie właśnie go interesującym, albo udzieliłby swych doświadczeń.

W sprawie hodowli ryb zaczyna się u nas coraz to większe zajęcie objawiać. Otrzymaliśmy niedawno odezwę, jaką przewodniczący Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego, p. Gnoiński, rozesłał w tej sprawie do członków swego Oddziału i którą też podajemy:

Wielmożny Panie! Za inicyatywą dra Nowickiego, profesora wszechnicy jagiellońskiej zawiązanem zostało w Krakowie w sierpniu roku zeszłego Towarzystwo rybackie. Celem Towarzystwa jest podniesienie gospodarstwa rybnego w naszym kraju, aby ryba nie była, jak dotąd, pożywieniem drogiem, przystępnem tylko dla majętniejszych, lecz stała się artykułem żywności dla wszystkich. Działalność Towarzystwa w pierwszym roku istnienia była znakomitą. Towarzystwo zyskało 626 członków, zawiązało 16 Oddziałów w różnych okolicach kraju, mianowało delegatów dla wszystkich większych rzek, zarządziło przesiedlanie ryb z wód do czarnego morza wpadających, do wód bałtyckich i odwrotnie, naprzykład węgorza przesiedlono do Dniestru, a czeczugę do Sanu i Wisły, sprowadziło i puściło do naszych rzek 100 kilkadziesiąt tysięcy sztuk narybku łosiowatego i węgorząt z wylęgarni w Hüningen. Pan dr. Nowicki wydał kilka broszurek o wychowywaniu i mnożeniu ryb, urządzał odczyty i wykłady w tym samym przedmiocie, nareszcie zajmował się zbieraniem dat tyczących się naszysh rzek i stawów, ich głębokości, dna ciepłoty, czystości, prądów wody, gatunków ryb itp., ażeby na znajomości tych wszystkich stosunków oprzeć i zaprowadzić racyonalne gospodarstwo rybne w całym kraju. Brak dokładnej, obecnym stosunkom odpowiadającej ustawy o rybołówstwie, stanowi wielką przeszkodę do zaprowadzenia takiego właśnie racyonalnego gospodarstwa, lecz do-

tychczasowa działalność daje nam gwarancyę, że Towarzystwo rybackie zwróci swą uwagę na tę okoliczność dołoży starań, ażeby taka ustawa wydaną była, w każdym razie należy popierać godliwe starania i pracę dra Nowickiego i Towarzystwa rybackiego, dlatego też upraszam WPana: 1. abyś WPan do Towarzystwa rybackiego jako członek czynny przystąpił, wiadomość o tem Towarzystwie rozpowszechniał i nowych członków jednał, 2 abyś WPan nadesłać mi raczył odpowiedź na następujące pytania: a) czy znajdnje się w najbliższem sąsiedztwie jaki staw lub rzeka, jaki jest obszar stawu, czy tworzą go źródła własne czy też rzeka przepływająca, czy jest zarośniętym, jakie jest dno, gliniaste, piaskowate lub żwirowate, czy zamarza do dna, czyli nie ma ciepłych niezamarzających źródlisk, jakie gatunki ryb się znajdują, jakie gospodarstwo rybne dotychczas się prowadzi, jaki dochód daje rybołowstwo, do jakiej wagi przeciętnej dochodzą różne gatunki ryb poławianych, co do rzek zaś specyalnie, kto ma prawo łapania ryb, w jaki sposób takowe się odbywa, w czem leży niewłaściwość dotychczasowej gospodarki i w jakim kierunku w drodze ustawy zmienićby ją należało.

Licząc, iż WPan poparcia swego tak pożytecznej sprawie nie odmówisz, upraszam o nadesłanie zgłoszeń wraz z roczną wkładką 2 złr. wynoszącą, albo na moje ręce, albo na ręce Wgo Stanisława Matkowskiego, posła na sejm krajowy w Jezierzanach poczta Monasterzyska, który czyni starania około zawiązania Oddziału dla rzeki Strypy.

Świdowa dnia 11. stycznia 1881.

Z Rady Oddziału bucz.-czort.-zaleszczyckiego.

Wiadomości bieżące.

Księgosusz. Z powodu wybuchu księgosuszu w rossyjskiej miejscowości Stawczany, położonej w pobliżu granicy powiatu borszczowskiego, zamknięty został zakład kontumacyjny w Kozaczówce.

Reforma ordynacyi wyborczej dla lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Wskutek wniosku p. Gubrynowicza, radnego tejże Izby, domagającego się pomnożenia reprezentacyi przemysłu, sprawa ta od 5 lat jest przedmiotem dyskusyi publicznej. Wniesiona r. 1875 przez dwa lata spoczywała w Izbie ówczesnej, która nie chciała jej nawet do komisyi przekazać. Dopiero w teraźniejszej Izbie zajęto się nią na seryo. Spowodowano znane uchwały sejmowe, a w wnioski osobnej komisyiprzyszły na stół Izby dnia 8 stycznia b. r. Według referatu p. Gubrynowicza są one następujące:

1. Ponieważ przy wyborach do Izby handlowo-przemysłowej 4 okręgi dotychczas żadnego nie biorą udziału ze stanu przemysłowego, należy tym okręgom dać możność korzystania z przysługującego im prawa ustawy wyborczej.

2. Okręgi te są następujące:
Sanocki, samborski, kołomyjski, żółkiewski.

3. Gdy zaś stan rękodzielniczy i przemysłowy na prowincyi nie jest rozwinięty jak w stolicy, winien być przez zastępców reprezentowany, wynika więc potrzeba rozszerzenia okręgów przez połączenie się z sąsiedniemi w ten sposób, aby połączyć:
Sanocki z samborskim, kołomyjski ze stanisławowkim, żółkiewski z lwowskim.

4. Aby Izbie handlowej przysporzyć siłę odpowiednią konsekwentnemu działaniu, należy się wzmocnić w siły fachowe intellektualne i ten cel jednocześnie połączyć, z usprawiedliwionem domaganiem się przemysłowców liczniejszego zastępstwa ich interesów w Izbie handlowo-przemysłowej, przeto przy pomnożeniu liczby członków ze stanu przemysłowego i ich ustanowieniu dla pojedyńczych okręgów wyborczych okazuje się konieczność powiększenia liczby członków Izby z przemysłu wielkiego.

5. W myśl projektu łączenia okręgów wyborczych wypadałoby dla okręgu;

a) Samborsko-sanockiego wybrać jednego członka ze stanu przemysłowego, przez co wyborcy tegoż stanu wykonywać będą ustawą przynależne im prawo wyboru.

b) W okręgu połączonym kołomyjsko-stanisławowskim wykonywać będą w przyszłości wszyscy wyborcy stanu przemysłowego ustawą im należne prawo wyboru i znajdą swego zastępcę w jednym członku Izby handlowo-przemysłowej.

c) Nareszcie w połączonym okręgu:
Żółkiew-Lwów wybierać będą wszyscy wyborcy i tu nasuwa się sposobność z licznie i jakościowo bardziej zastąpionego stanu rękodzielniczo-przemysłowego stolicy, aby więcej jak dotąd wybierano, by tym sposobem wzmódz reprezentacyę w Izbie handlowo-przemysłowej, co się da uskutecznić przez liczbę wybieranych dotąd z okręgu lwowskiego trzech członków, na przyszłość pięciu, wliczając w tę cyfrę i zastępcę z okręgu połączonego żółkiewskiego.

Urzeczywistniając zasadę wypowiedzianą pod 4, należy liczbę reprezentantów wielkiego przemysłu powiększyć o trzech w ten sposób, iżby wyborcy tej kategoryi ze wszystkich okręgów wyborczych wybierali 5 renprezentantów.

Gdy jednak cenzus podatkowy tej kategoryi wynosi obecnie 100 zł. płaconego podatku zarobkowego, i przeszkadza, aby przy zestawieniu listy wyborców sięgnąć w szersze koło przemysłowców odpowiednio naszym stosunkom, staje się przeto nieodzowną potrzebą cenzus dla kategoryi przemysłu wielkiego zniżyć do 50 zł. 50 ct., w skutek czego liczba wyborców tej kategoryi znacznie się zwiększy, co tem sprawiedliwszem będzie dla uprawnionych wyborców, ile że wybór tej kategoryi odbywać się będzie ze wszystkich okręgów wyborczych Galicyi do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej przynależnych."

Po dłuższej rozprawie przyjęto te wnioski, jako jedynie na razie możebne do przeprowadzednia, i nad czem czuwać powinni posłowie nasi w Wiedniu.

Sprawa ta była rozbieraną także w Sejmie lwowskim w r. 1878, i Sejm postawił również swoje wnioski, które dążyły do powiększenia reprezentacyi stanu przemysłowego o 8 członków; Izba handlowo-przemysłowo przedstawia w projekcie swym tylko 6 nowych członków, z podziałem jednak na mały i wielki przemysł, ten ostatni na podstawie zmiany cenzusu podatkowego do 52 zł. 50 ct. — Tym sposobem otwartą będzie droga do reprezentacyi w Izbie handlowo przemysłowej także dla przemysłu rolniczego, który przy dotychczasowym sposobie głosowania łącznie z małym przemysłem nigdy w Izbie swych reprezentantów mieć niemógł. Uchwałą powyższą usuniętą też zostanie dotychczasowa anormalność, że w Izbie handlowo-przemysłowej zasiadali jedynie kupcy, producent zaś nie miał wcale swych zastępców. Spodziewać się należy, że rząd sprzyjający projektowi p. Gubrynowicza nie da długo szukać na potwierdzenie uchwał Izby.

Towarzystwo
wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych
w Galicyi.

L. 383.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza w myśl §. 18 statutu, iż tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa rozpoczną się dnia 5. marca r. b. we Lwowie o godzinie 11 przed południem

Miejsce zebrania będzie później ogłoszonem.

Na porządku dziennym będą sprawy określone w §. 18 statutu.

Lwów, dnia 28. stycznia 1881.

Wiceprezes: *Dr. K. Mikuliński.* Sekretarz: *R. Makarewicz.*

Jaśnie Wielmożny hr. dr. Edward Stadnicki, właściciel dóbr Nawojowy obok Nowego Sącza przystąpił do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych jako członek wspierający i złożył datek w kwocie sto zł. Za tak hojny dar składa Wydział centralny Towarzystwa dawcy najszczersze podziękowanie.

We Lwowie dnia 4. lutego 1881.

Wiceprezes: *Dr. K. Mikuliński.* Sekretarz: *R. Makarewicz.*

Część urzędowa.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje niniejszem do wiadomości, iż z nadesłanych 8 rozpraw konkursowanych w przedmiocie chowu bydła (wskutek ogłoszenia naszego z r. 1879) nie zyskała żadna uznania komisyi.

Zarazem wzywa Komitet p. A. Z. (nieznanego z miejsca pobytu) do odebrania rękopisu swego.

Lwów, dnia 3. lutego 1881.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

OGŁOSZENIA.

Nakładem Redakcyi.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.